

Partnerami komercyjnymi programu są marki Wedel, Play oraz Hire.
Wojewódzki kędziński.

Jeden podcast, uprowadzających i cztery wafle.

Na wszystkie wciągające wątki zaprasza WW.

Wojewódzki kędziński.

Najlepsze połączenie, na które zaprasza Play.

Partner podcastu.

Play.

Witamy Państwa bardzo serdecznie.

Minęła godzina dwudziesta wonecie.

Wyborne, wyjątkowe, wspaniałe spotkanie.

Człowiek, który przekracza tę brameczkę do Sejmu z wykrywaczem metalii na pytanie.

Straży Marszałkowski odpowiada Wit.

Radomir Wit.

Witamy Cię bardzo serdecznie.

I mam takie jedno spostrzeżenie na początek, że

nie będziesz mógł się zachować jak twój ulubiony interlokator Marszałek Terlecki,

bo nie masz gdzie uciec.

W ogóle to jest dla mnie niekomfortowa sytuacja rozmawiać tak przodem.

W sensie jednak, że rozmawiasz z plecami, to trudne czy się do tego ten, ale spróbujesz.

Mnie, zanim zadam Ci pierwsze przygotowane pytanie,

a Radomirze najbardziej ucieszyło to,

a wiesz, że rozmawiasz jednak z hienami dziennikerskimi,

że powiedziałaś, tutaj siedzieliśmy na krzesalkach,

że Ty nie byłeś dupiarzem, więc będzie nudno.

Bo ja miałem, nie powinienem zaczynać chyba odchwalenia się w sensie

odmówienia takich rzeczy na początku takiego spotkania,

że na przykład w gimnazjum miałem taką średnią 6-0,

więc ja byłem tak...

Jeżeli chodzi o dziewczyny?

Ale w semestrze?

To wymaga do precyzowania, bo ja już wiem,

jak takie historie mogą się kończyć, więc jeżeli chodzi o średnią ocen

i chyba tutaj postawię kropkę.

6-0? A czekaj, ocena skrajna to jest szóstka.

Tak.

Jak ja byłem, to była piątka.

I takich w klasie po prostu patrzyło się z niedowierzaniem,

na taki jak Ty?

Albo wybór czy rodzice Ci tak wykręcali?

Nie, wiesz co, jakoś tak, ja sobie pomyślałem,

że bardzo bym chciał i...

A do ZWF-u też miałeś szóstkę, przecież to też jest na...

Ale dlaczego patrzysz z takim...

Nie zrozumieniem, że to się mogą...
Człowiek w garniturze szybko pocący się.
Rozumiem.
Słuszne argument.
Ja nie rozumiem.
Ale poczekaj, bo my mamy trochę czasami takie boomerskie,
dziaderskie podejście, że właściwie to trochę krytykujemy
ludzi, którzy byli pracowici i wykorzystali czas w szkole.
Piotr, to się nieraz, patrząc w oczy, mówimy,
mamy deficyty w wykształceniu.
Także ja Ci mogę radomnie powiedzieć,
że ja Ci zazdroszczę tego, że byłeś takim dzieciakiem,
ale słuchałeś...
Ale później zrozumiałem, że to nie do końca jest ważne,
że w liceum przestawiłem trochę wajcha.
Ale słuchałeś kemi...
Keli pół.
Ale słuchałeś kemi... keli rodziny,
bo wyglądasz na gościa, który słuchał keli rodziny.
Naprawdę?
Tak.
OK.
Słuchałeś? Nie.
Nie.
Jeśli widziałeś film Zielona granica Agnieszki Holland,
możesz chrumknąć dwa razy.
Widziałem.
No właśnie.
I nie boisz się, że ten film teraz już serio
może wywołać taką falę mobilizacji elektoratu prawicowego,
jak Sekielskich, tylko nie mów nikomu,
czy Fraćciszkowska,
czy naszego kolegi Marcina Głutowskiego,
że właściwie ten film otworzy pewien rodzaj fermentu,
który zdyscyplinuje i tak mocno zdyscyplinowany elektorat prawicowy.
Ja wiem, że odpowiadanie na takie pytania
trochę naokoło sam ze swojej perspektywy,
wiem, że to nigdy nie jest coś, co jest porzucić wprost
i nie stawiać pytań.
Wiesz, nie, bo po prostu chciałem trochę zdefiniować swoją rolę
jako takiego przyglądacza się i oglądacza.
W sensie osoby, która stoi i patrzy na to polityczne życie
i patrzy na to, jakie narzędzia mają politycy w ręku
i po jakie narzędzia sięgają,

żeby budować swój kapitał polityczny,
bo w tej całej historii związanej z tym,
co robią teraz politycy z tym filmem
i jak bardzo się temu filmowi poświęcają,
chodzi tylko o jedno.
Chodzi o budowanie kapitału politycznego.
Pamiętasz, co powiedział klasyk Leninizmu,
czyli sam Lenin?
Kino jest najważniejszą rzeczą sztuk
i my też mamy taki oręż.
Przecież to jest film polityczny.
Ale kino też jest wyrzutem sumienia,
kino też jest bodźcem do refleksji,
kino też jest tym momentem, kiedy...
Czy ty uciekasz od odpowiedzi?
Nie, co to jest?
Co na to wskazuje?
Ja z Polaków, tymi grantami, nie bójmy się.
Ten film może wyłać jak zwany efekt boomerangowy.
Ale ten film też jest o tym,
że Polki i Polacy
to fantastyczni ludzie,
którzy wiedzą, jak się zmobilizować,
którzy potrafią pomagać,
którzy mają też różne dylematy
i mają różne problemy,
z którymi się muszą konfrontować wtedy,
kiedy pojawia się jakaś nieoczekiwana
ze strony świata historia.
Więc to jest tak wielowymiarowe.
W takim sensie, jeżeli chodzi o tę symbolikę
w tym filmie, że
trochę protestuje przeciwko
wprowadzaniu go na te polityczne
tory i omawianiu go tylko w kategorii
właściwie i polityczne.
On tam jest, Agnieszka będzie jutro moim gościem.
Ja od paru dni mam dwa najczęściej
pojawiające się słowa na swoim instagramie.
Jedno to Żyd, albo Żydzi,
drugi to Żydówka,
Niemiec, albo Żyd i nie Jemka.
Wiesz, mnie najbardziej w tej historii bawi trochę
i też irytuje może, dlatego, że

ja mam
trochę inną perspektywę, to znaczy na pewne rzeczy
patrzę historycznie, nie byłem na przykład
świadkiem pewnych wydarzeń, nie byłem też
bezpośrednim świadkiem tego, jak zmieniała się,
ewoluowała, albo była może konsekwentna otwórczość
Pani Agnieszki Holland, w takim sensie, że
zarzucanie jej
nie będę cytował może tego, co robią politycy
prawa i sprawiedliwości, jakie zarzuty pojawiają się
pod jej adresem, ale artystce,
która ma na koncie tyle osiągnięć,
która ma na koncie tyle antysystemowych
filmów, które po prostu jednoznacznie
uderzają w reżimy
Panie Europe, Europa, chociażby
kobieta samotna, wielki
skowyt za wolnością, Europa, Europa
film, który jest niby komedią
w gruncie rzeczy, okrutnym dramatem
zabić księdza, robiła film,
za którymi jak gigantyczne kłopoty
Agnieszka Holland w 1968 roku już siedziała w więzieniu
Jak czytam polityków prawa i sprawiedliwości, którzy
mówią, a to może pani zrobi jakiś
film o złych Rosjanach i wtedy pójde
obejrze, to ja się pytam, ale
czy pan widział obywatela
Jonesa i wie pan o czym jest ten film, o czym
opowiada Agnieszka Holland,
czy gorający krzew,
dobrze pamiętam, to serial jest z kolei
zarzucanie czegoś takiego
artystce, która ma na koncie
tyle antysystemowych
obrazów, które pokazują istoty
człowieczeństwa i są protestem wobec
reżimów, jest po prostu absurdalny.
Ale spójrz na to, jak
trochę dziennikarz, który patrzy
szerzej poza obraz, jednak
Agnieszka cudownie zmiotła
z niektórych mediów temat
o to chodziło o politykę prawa i sprawiedliwości.

Trochę też o tym pisze w książce, do której tutaj tak niezgrabnie nawiążę, ale to jest bardzo prosty schemat i on wraca jak boomerang i on ciągle się pojawia, jest bardzo przemyślany i z premedytacją wprowadzany przez polityków o polityce. Przekrywamy coś, czym? Tak. No bo kto rozmawiał o aferze wizowej, która właściwie uderza w doktrynę obozu władzy, który mówił nie zamykamy, jest szczelnie bronimy, budowali cały ten etos i teraz się okazuje, że w jednym z najważniejszych tortów byli ludzie, którzy odpowiadają za korupcjogenne mechanizmy procederów wizowego. Wiesz, ja czytam pisma z MSZ-u, czy tam, że rok temu Amerykanie uprzedzali nas, że jest masowa obecność... A to już nawet minister Rał mówił, że on już rok temu o tym nie działał. Tak, tak. No i co? Podniósł stawki. Bo inflacja. Ale jeszcze mogę wrócić do tego... O inflacji też już się nie mówiła. Jeszcze a propos tego filmu, to ludzie nie zauważają, że to jest bardzo, bardzo krytykowane jest w tym filmie, chociażby przez tą, tą scenę, gdzie masz sklep GS i są gwiazdki unijne na ścianie, że to jednak polityka Unii też zawodzi, więc im też się dostaje od Holand. I myślę, że to też było inaczej odebrane w Wenecji na festiwal. Tak i paradoksalnie właśnie wbrew temu, co wszyscy próbują powiedzieć, ci, którzy nie widzieli tego filmu, tam jest więcej współczucia i zrozumienia dla straży granicznej, dla tych dylematów, przed którymi stają strażnicy polskiej Straży Granicznej, a więcej krytyki właśnie mechanizmów unijnych, polityki unijnej, tego jak

Zachód patrzy na te problemy. No i jednoznacznie
zła, ochydną postawą białoruskich
żołnierzy i to też jest
jednoznaczne w tym filmie,
jak zły jest białoruski.

Czy faktem jest, że, jeżeli
miałbym szukać jakiegoś braku wycieniowania,
to w pokazywaniu białorusinów,
bo ono jest jednoznacznie
złe. Tak, oni są jednoznaczni.

Czy Radomir ma jakąś
genezę, jeżeli chodzi
o to imię, bo to jest
takie imię, które ja na przykład mam, no to muszę
sobie tą twoją książkę trzymać, bo ja ci cały czas
Radomir mówię prywatnie,
dlaczego rodzice ci to zrobili?

To jest

to jest

to jest osiągnięcie

babci. Troszczący się o pokój, tak.

Staro polskim tłumom. To jest w ogóle

bardzo polskie, słowiańskie

imię

i, ale babcia decyduje

i to ja bym się Franciszek nazywał, gdyby moja
babcia decydowała w rodzinie. Też ładnia.

Dzięki już Jakub i wystarczy dziadek
wybrał. A jak u ciebie było?

Było tak, że to jest

sprawka babci w dużej mierze.

Było też tak, że wiecie, jak to jest takim imieniem
w szkole, no różnie

bywa, jak ktoś ma na imię Radomir.

No była jakaś tam.

Ale co, jak zmieniali? Już nie pamiętam, ale
różne takie.

Bo tu jest i Radomir. Z Tomir. Ta końcówka
Mir daje pewną plastykę i wiesz,
jeżeli przed Tomir powsadzasz różne rzeczy,
to możesz się tam trochę pobawić. Ale też
rado, też brzmi. Ale rado też tak chyba ten.
Ale dzisiaj mi się podoba. Lubię to imię, bo
wiesz. Ale u ciebie w rodzinie są same takie

dziwne? Nie, nie.

Klasyka gatunku. Ja jestem tylko takim staromstwem. Dorota ma na imię. A tata? Robert miał na imię. Tylko chcieli zakład. Ciebie chcieli.

A ile znacie Radomirów? Ile poznaliście Radomirów w życiu? Ja mogę Cię wymienić. No. Tylko Ciebie. No i właśnie o to chodzi.

Ty chodziłeś do klasy dyplomacji europejskiej.

Chodziłem.

Jakoś tak jak patrzę na Ciebie, to się nie dziwię.

Zawsze. Ty zawsze chodziłeś tak i elegancki do szkoły jak dzisiaj. Mieliśmy mundurki wtedy.

I to mnie kręciło bardzo. Bo to była taka klasa.

Chociaż wtedy to chyba, jeżeli dobrze pamiętam, to była też era w ogóle

mundurkowa, to spuścizna jeszcze.

Romana. Ministra Romana Giertycha, tak.

To paradok, że wtedy wydawało się z perspektywy uczenia, że nic gorszego niż Roman Giertych nie może spotkać uczniów.

To było dopiero preludium.

Ta klasa była historia. W każdym razie i mnie to bardzo kręciło, że tam są mundurki. Takie szyte namiary. Że ta klasa to jest taka wieczór.

Trochę ocierająca się o jakieś studia politologiczne, że są takie przedmioty.

Mówiłem wam, że... Ty byłeś jakiegoś dzieckie? Ja was uprzedzałem, zanim nie zaprosiliście.

Ale nie wiedzieliśmy, że będzie tak źle.

Ale poczekaj, facet, który mój imponował.

Jesteś kiedyś szybę?

Jakoś jedno, może tak.

Coś jeszcze jakieś przestępstwa na stoletie?

Robiłeś na przykład grafiki?

Jechałeś na gapę? Nie.

Dobrze.

Ja mam teraz...

Na tym, na czym się zna pogadamy.

Twoja gadancja w sejmie, twoja, twoja.

Ile już lat trwa?
Pierwsze moje takie zawodowe w 2015
przekroczenie sejmowego progu.
Czyli prawie prawie 8 lat.
Tylek poprzedniej ekipy, tak.
I teraz tak. Będę dążył do takiego pytania,
którego nie zadałem profesorowi Matczakowi.
O to komplement.
Przenosisz mi jak wyzwanie.
Przenoszę na ciebie.
Największy skandal za twojej gadencji w sejmie,
który się wydarzył z twojej perspektywy
obywatela, ale też dzinnikaża.
Coś takiego, co wyróżnia się
na tle tych innych skandalików.
Szczególnie, że w twojej książce
sejm wita, dajesz do zrozumienia
i twojej rozmówcy, że jednak
alkohol w sejmie ciągle leje się
dosyć tak radośnie.
Tak, to dwie rzeczy.
Jeżeli miałbym odpowiedzieć na to pytanie
tak literalnie, to największym skandalem
była próba wyrzucenia nas też literalna
z sejmu w 2016 roku.
Co zresztą cały czas jest planem aktualnym.
A jeżeli chodzi o wątek, o którym mówisz,
to
odpowiadając na to pytanie
czasami zdarza się, że jakaś polityczka
np. obozu władzy
były takie przypadki w ostatnich latach
w życiu jakiegoś tweeta.
No i później się okazuje, że ten tweet
dziwnej treści jest i właściwie
nie wie o co chodzi pani posłance, która
wrzuciła tego tweeta.
Później okazuje się, że doszło do cyberataku
skandalicznego cyberataku i wszystkie
siły państwa zostały zaangażowane
w to, żeby wyjaśnić... A jak bym miał ten tweet?
Nie pamiętam już. Był jakiś taki
absurdalny swój...
Ale w snu leżbie ty króg bełkoczącej

popijaku na korytarzach... Składnia była w miarę przyzwoita, ale dawał do zrozumienia ten tweet, że to nie mogło wyjść z pod ręki, a jeżeli wyszło z pod ręki to w każdym razie całe siły państwa badały te sytuacje i okazało się, że wcale siły państwa nie są potrzebne, żeby zbadać te sytuacje. Dobrze, to teraz bierzemy do pytania maczakowe. Czyli alkohol? To banał. Ale jeszcze o mitach sejmowych pogadamy, to teraz to pytanie, które miałem dla pana profesora, czy to nie jest metoda polityczna, że co tydzień jesteśmy atakowani nową aferą, która to w normalnym systemie praktycznym, ucinąłaby głowy tym politykom i mamy co tydzień praktycznie w Polsce Watergate, tylko w takiej atomowej sile. I pytanie, czy to jest metoda taka, że ci politycy po prostu usypiają czujność obywateli, którzy już machają na to ręką, bo mówią, kurczę bada, wszyscy są tacy sami, będą tacy sami i nie wiesz, że to nie poradzi. Oczywiście. To jest skrzętnie zaplanowana strategia, wszystko jest wyliczone, zaplanowane i przemyślane i to, że, no wiecie, pamiętacie czasy, kiedy traciło się stanowisko, czy to za zegarek i oświadczenie majątkowe, czy to Zbigniew Czwionkowski, który podawał się do demisji za to, że więzień popełnił samobójstwo, gdzie jakiś związek prokuratora generalnego, ministra sprawiedliwości skalaście szczępli, pewnie. I więziennictwa. Gdzie był Igor Oztachowicz,

który stracił błyskawicznie swoje
stanowisko i wiecie, mogłem bym długą
wymieniać różne historie, które się działy
w latach poprzednich, które kończyły się tym,
że dochodziło do tłumaczeń i demisji
i długo mógłbym wam, a właściwie
jeszcze dłużej wymieniać listę tego, co działo się
przez ostatnie 8 lat, gdzie nie było konsekwencji
albo te konsekwencje były tylko po to,
żeby pozorować, że cokolwiek się robi,
bo, no,
wiecie, nikt już nie pamięta, to też jest dynamika naszej
rzeczywistości politycznej i krótkiej pamięci
przy tym wszystkim, o czym wspomniałeś.
Czy wy pamiętacie,
pewnie pamiętacie, ale
teraz pamiętałem, za co stanowisko
stracił minister Niedzielski. Rozumiecie?
Za to, że bardzo intymne szczegóły
budzące po prostu wiele różnych
pytań, domysłów zostały upublicznione,
tylko dlatego, że jakiś lekarz
śmiały zwrócić uwagę na to,
że system nie działa, więc
pojawił się taki gest...
Tylko teraz jest pytanie, czy to jest kwestia
zmiany mentalnej, drogi
Radomirze, czy to nie jest kwestia
zmiany technologicznej, że
politycy przestają potrzebować
ciebie i mnie, żeby bezpośrednio komunikować się
z ludźmi, media
jako czwarta władza i pośrednik
trochę gasnął i trochę odchodzą
na margines?
Patrząc na wynik
moich sejmowych kroków, to się nie mogę
z tobą zgodzić tak do końca,
ale z drugiej strony
trochę się mogę zgodzić, w takim sensie, że
czyli jaka jest twoja odpowiedź? Błyskawicznie
naszła mnie refleksja, że rzeczywiście staram się
pytać o to w sejmie, ale zaraz pojawiła się
ta kolejna, że oni coraz rzadziej pojawiają się w sejmie

i w tym sensie przyznałbym ci rację,
że nawet jeżeli chciałbym zadać te pytania
i próbuję zadać te pytania jak już pojawią się w sejmie
to oni przemykają na przykład, ja tylko
rzucam jakieś pytanie w ETÉR, bo tu już jest kwestia
po prostu wykrzyczenia pytania, bo to jest taka
odległość między nami za tymi wszystkimi barierkami
i tym, co oni zrobili, że rzeczywiście oni
też nie mają takiego poczucia, że powinni
przyiść się wytłumaczyć i opowiedzieć, co się wyda.
Ale oni nie mają go wobec ciebie,
Radomiera Wita, tylko oni zdają sobie
sprawę, że ich elektorat,
który nie jest elektoratem analizy
tylko emocji, nie oczekuje
od nich tłumaczenia się, bo oni
elektorat oczekuje od nich skuteczności.
Czyli mówiąc po prostu wygasły
jakieś etyczne standardy w polskim społeczeństwie.
To jest teza, nie zgadzasz się ze mną?
Myślę, że te standardy
zanurkowały i z tym się mogę
zgodzić,
ale te standardy
i to, że one się tak obniżyły, to jest
działanie z premedytacją, to jest spuści zna
ostatnich 8 lat i jak się okazuje
doprowadziła do jakiegoś punktu.
Wracając do tego niedzielskiego, który
on się podał do dymisji.
Który nie przeprosił?
Ale w porównaniu
z tym, co robił jego poprzednik
i całej ministerstwo, to jednak
dokonania poprzedniego
ministra były spektakularne.
No i widzicie, kolejna
afery respiratorowa.
Dziesiątki milionów złotych z publicznej kasy
i nie ma.
I nie ma odpowiedzialności.
A poseł czarnecki, który 100 tysięcy euro
pomylił.
Nie on to ostatnio tłumaczył, że to w ogóle nie jego wina,

a że to tam asystencie się pomylili.
Gaźnik miał pobsuty.
Dobra, ale teraz moja kar koło
na tutaj moje rozumowanie
z mojej prostej chłopskiej głowy.
Jeżeli jest teraz tak,
że można robić, co się chce
będąc w parlamencie,
to załóżmy, że dochodzi do zmiany
warty.
Czy to nie będzie tak, że
ktokolwiek będzie rządził,
to poczuje jednak, że
kurczę, bladę, skoro oni mogli,
to ja też mogę.
I nie spotkałem mnie za to żadne konsekwencje.
Czyli taka sztafeta degradowalnej polityki
albo zdegradowanej polityki.
I...
Tu jest rola mediów, wolnych mediów
niezależnych dziennikarzy.
To znaczy, i nie odczekali.
Ty ciągle wiesz, że media są takim uczy dogiem
demokracji? Jestem w 100% przekonany.
Te media, które
ostały się, no bo trudno też mówić
w Polsce,
nie biorąc pod uwagę kontekstu
tego, jak zamieniono media publiczne
w media rządowe, że zajmują się
tylko sianiem propagandy i taka jest główna
ich rola i pokazywaniem rządzących
w jak najkorzystniejszym
świecie
niezależnie od tego, co fakty mówią,
to światło jest zawsze
w rządowej korzystne dla rządu.
A to znaczy, że chcesz powiedzieć, odpowiadając na pytanie Piotra,
że w twojej głowie rodzi się podejrzenie,
że jeżeli wygrałaby
liberalna, to też będą chcieli mieć
swoje media?
Ja uważam, że presja społeczna, presja
wyborców i wyborczyni, presja też

dziennikarzy i taka jest rola, dziennikarzy
będzie na tyle silna, żeby nikomu nie przyszło do głowy
robienia sobie tego samego w drugą stronę.
No ale to jeszcze jest kwestia mechanizmów,
kwestia jakiejś struktury formalnej,
administracyjnej, ustawowej.
Wiesz, tam są różne dyskusje dotyczące tego, co będzie,
jeżeli założymy opozycję, to będzie większość
parlamentarną, to co zrobi prezydent,
jak się zachowa w tej sytuacji, no bo
podpisu prezydenta to pole manewru jest dosyć
ograniczone, jeżeli chodzi o skład tych różnych
gramów i całą strukturę.
Ja dzisiaj sobie odświeżyłem, nie wiem czy czytałeś
Walter Isaacson, to jest ten, co napisał
świetną biografię Leonardo da Vinci,
napisał książkę biografii
Hendrego Kissingera i dzisiaj znalazłem zdanie,
które idealnie mi pasuje do ciebie
w kontekście pewnych obaw,
zacytuję je, bo je przepisałem.
Młodzi ludzie nie powinni
iść do polityki, a nie nie powinni
komentować polityki, mówi Henry Kissinger.
To uczyć cynizmu, wyrachowania
i braku spójności świata.
Obcowanie z politykami wypacza
wrażliwość i gwałci idealizm,
a on jest potrzebny do tego, aby
świat był lepszy. Mówi to jeden z najstarszych
dyplomatów, człowiek,
który w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych
był uznawany za ikonę
polityczną nie tylko stanu zjednoczonych.
Był absolutnie gwiazdą popkulturę.
Nie boi się, że cię
oblepi, że cię to ubrudzi, że cię...
Jeżeli chodzi o diagnozę polityków,
to zgadzam się w 100%. Jeżeli chodzi o moje
osobiste doświadczenie, to obserwowanie
polityki i zajmowanie się nią nauczyło mnie
wrażliwości paradoksalnie. A ty tłumacz to.
Zacząłem widzieć
więcej i rozumieć więcej. W sensie

ja tej wrażliwości może nie prezentuję na co dzień,
bo generalnie uważam, że
samej jest takim miejscem, gdzie moje emocje
nie są wskazane, ani nikogo nie interesują,
tylko ja jestem pewnym przekątnikiem
tego wszystkiego, co tam złapie, zbiorę, zgromadzę
i później wysyłam dalej w świat, w swojej
relacji, ale...

Jakie jest ta wrażliwość? W jaki sposób ona tam się
kształtuje? Na jakim jesteś etapie?

W wrażliwości nauczyli
mnie między innymi protestujący
rodzice i opiekunowie,
osób z niepełnosprawnościami i same osoby
z niepełnosprawnościami. Gdy
siedziałem godzinami w Sejmie i rozmawiałem
z nimi patrzyłem też na to, jak żyją,
jak sobie radzą z tym protestem, ile
mają wyzwania w swoim życiu. W wrażliwości
uczy rozmawianie
z młodymi, bo też staram się w swoich
programach i w różnych projektach
i z kim są młodzi, to są Rafał Buchenek,
nie wiem, Sebastian Kaleta?

Nie, nie, mówię o młodych, którzy jeszcze nie
są w polityce, w sensie takie osoby,
które angażują się w różnego rodzaju, wiesz,
NGOs-y, mówię bardziej o pokoleniu
przełom liceum, początek studiów, takich
którzy jeszcze nie weszli do tej polityki,
myślą może o tej polityce, na razie są
na etapie NGOs-ów. I rozmawiam z ludźmi,
którzy, wiesz, doświadczyli różnego rodzaju
przemocy, wykluczenia, którzy
borykają się z kryzysami, między innymi,
nie wiem, zdrowia psychicznego i mają swoje
doświadczenia, różnego rodzaju leczenia.
Ale czy oni, ci wszyscy ludzie,
nie mówią ci w swoich prostych czasami,
ale bardzo spontanicznych diagnozach,
że ich zdaniem polityka to
jest prosta rzecz, to jest kłamstwo plus
reklama? Tak.

I oni o tym wiedzą, dlatego

nie tak łatwo ich oszukać, w sensie tego najmłodszego pokolenia. I to im nie wystarczy, że ktoś rytualnie powie cześć, dzień dobry, co sądzisz o tym i o tym, dzięki do widzenia. Oni oczekują, że politycy będą naprawdę zmieniać świat i oni oczekują, że to zmiana. Tak. No dobrze, to w takim razie, czy ty widzisz taki talent polityczny w tym sejmie, albo wśród kandydatów, którzy będą wchodzić do sejmu, taki, który może tych młodych do siebie przyciągnąć, charyzmą, wiedzą, empatią, bo tego politycy wydaje mi się, mają najmniej w tym wszystko. Żeby zgrabnie unikać podawania konkretnych nazwisk i zgrabnie zanonimizować pewne kwestie. Nie uważam, że Jacek Zdobych ma charakter, możesz mu nie mówić. Tak samo pan Kaleda. I Jan Kantak. Ten specjalista od sklepów mięsnych dla LGBT. Ja nie wiem, bo ja w San Francisco chciałem zobaczyć ten most głównie. Ok. Można tego, że ten sklep widział w LA. Dobrze, ale czy ty widzisz takich młode talenty, które mogą prosić? Odwróć, jeżeli mogę trochę się porządzić. Możesz, pobaw mi się. Z najgorszej rozej gościach, który chce się porządzić pytaniem, ale przypomina mi się, bo pytacie cały czas o to młode pokolenie polityków. I przypominaj mi się obecnie młodzi politycy. Ja jestem rocznik 91, oni 99 i pamiętam rozmowy sprzed 8 lat. Jak oni wchodziłi do sejmu i się pojawiali. Młodech pojawiały się ze strony ich politycznych szefów, principalów. Język pogardy, ta architektura nienawiści, szczucie na konkretne

grupy. I oni mi wtedy mówili, że nie, my się na to nie zgodzimy. My pójdziemy i im powiemy, że tak się nie da, że nie można czegoś takiego robić, dlatego, że pierwszy świat się zmienił, a po drugie to w czysto ludzkim ujęciu jest totalnie najdelikatniej rzecz ujmując. Niestosowne, ale za tym po prostu idą jakieś świat. Na prawdę, który z młodych rówów polityki prawicowej ci coś takiego mówił. Tak. Tak. Jej, chciałbym go poznać. Dopiero musiał mu ktoś złamać kręgosłum. No więc dzisiaj te same osoby, od których to słyszałem, uczestniczą w tych wszystkich procesach. I mówię, gdyż to na rzecz. To jest korporacyjny proces ułamania sumień? Tak. Wiesz, łatwo łamać sumienia, bo można łamać przez nagradzanie. A nagradzać można w ziele mamy rekordowo-liczny rząd. To jest po prostu statystyka, która wystrzeliła w kosmos. Dlaczego mamy rekordowo? No bo się mnożą. Pełno mocnic wiceministrowie. I też mi o tym mówią otwarcie, jak sobie tak rozmawiamy w kularach. Że to się łatwo przyzwyczaić, jak ktoś dostaje wiceminister. Odbowiecie, wiceminister to jest stanowisko. To jest biurko. To jest gabinet. To współpracownicy. Pamiętam, to Piotr Miller miał 28 lat, kiedy był już w Radzie Ministrów. Nie zazdrośisz takiemu facetowi? Nie, bo jak generalnie nie zazdroścę, ale Piotr Miller też lubi statystyki, bo na przykład ważne dla niego było to z tego, co wiem, żeby być jak najdłużej urzędującym rzecznikiem rządu. Pamiętaj, że Piotr Miller to jest taki parado, z którego trudno czasami zrozumieć, bo on kiedyś był przewodniczącym

samorządu na Uniwersytecie Warszawskim.
Ciężko sobie wyobrazić.
Pamiętaj, że Piotr Miller kocha statystyki.
26 tysięcy ludzi chyba w rejonie Słupskim
na niego głosowało. To nie jest
wielkie poparcie. Piotr Miller jest
moim zdaniem politykiem, który nie
ma mandatu, żeby opowiadać się w taki sposób.
Mówię o kwocie osób, które na niego głosowały.
Ale się wypowiada jest rzecznikiem rządu
i mówi bardzo... No właśnie, ja bym chciał
pogadać, on ma 34 lata.
Łukasz Scheiber, lat 36.
To jest ten, co mówił, że położy tamę homopogardzie
również w szkołach. Miałeś okazję poznać?
Wszystkich tych...
Jak oceniasz, czy to jest...
Bo to nie jest głupi facet, szachista.
Czasami mówi rozsądnie.
Czasami mówi przerażająco. Czy to jest
już gwałcony idealista, czy
urodzony cynik?
To odpowiem może trochę inną postacią.
Dobrze, chafałem bochenkiem.
Piotrem Glińskim.
Ok, o, bochem, trudno mówić o nim
junior. Kiedyś junior.
Prawie, że debiutant polityczny,
no mały, polityczny starz, wiecie.
Nie bez powodu nim odpowiadam, bo to jest człowiek,
który przesiadł drogę, od aktywisty, wolnościowca,
piewcy społeczeństwa obywatelskiego
i engineosów, po prostu
zaangażowane w różne projekty zielonych,
niezielonych i tak dalej, socjolog,
więc ktoś by powiedział człowiek z mego otwartą
głową, do kogoś, kto dzisiaj
żyje wspomnieniem tego tableta,
bo to wszyscy o tym mówią
otwarcie. O Piotrze Glińskim się mówi,
że on, jak był jeszcze wicepremierem,
bo duże go kosztowała,
utrata tego stanowiska.
I on bardzo pilnował, żeby mówić do niego

formalnie, pierwszy wicepremierze,
albo gdzieś tam w korespondencji w czymś,
żeby podkreślać, że on był pierwszym
wicepremierem, dla niego do tego stopnia
to było ważne i istotne i odpowiadam
trochę na twoje pytanie w ten sposób,
dlatego, że te transformacje są często piorunujące.
Ten cały kapitał to wszystko, co ktoś
zrobił i z czym się kojarzył, pewna
otwartość, ciekawość.

Dobrze, ale przed szacunkiem dla ministra kultury
dziedzictwa norowego to Dziaders, a na przykład
Sebastian Caleta, lat 34, on jest
chyba od Ziobry, to jest ten, co uważa,
czy jest najbardziej niezależną osobą
w polityce w Europie. Znasz
Sebastiana Caleta? No znam.
Fajny? Rozmawiamy czasami.
Czujesz, że jesteście, bo to masz 32,
czujesz, że to jest twoje pokolenie?
I tak i nie.

Do pewnego momentu tak, myślę, że
teraz jesteśmy już na tym etapie, kiedy
sprawnie wszedł w buty takiego
dorosłego polityka, który
wchodzi w te wszystkie schematy.
A na przykład Jacek Ozdoba, lat 32,
a ten, co uważa, że podręcznik
hitu jest doskonałym narzędziem
edukacyjnym. To jest cynik, czy to
jest po prostu wrażliwie, który
musi się tak zachowywać, bo mu szefowie
każą? Czy znowu odpowiesz, jakąś
alegorionę, gnotą metaforą,
metaforą? Ryszard Telecki, jakby młody.
Ostatni raz rozmawiałem
z Jarosławem Kaczyńskim. Nie, chodzi mi o to,
czy naprawdę czujesz, że to są
sfianiaki, czy może to są
ideowcy, którzy wiedzą? Myślę, że panowie potrafią
kalkulować. Dobra,
to stawiamy kropkę i wracamy, bo ja bym chciał,
żebyśmy po przerwie przeniesi się na chwilę
naworonicza, bo też tam

stawiałeś. Tak jak każdy w tym studio.
No właśnie, broczki. Chciałem powiedzieć, że każdy z nas
swoją karierę telewizyjną zaczynał,
tak zwany, jak tu wiem, tak słówkarze,
naworoniczej. Marek Sierocki, cześć.
Zaraz wracamy.
Jest 28 i 07.
Na najlepsze rozmowy
zapraszam marka numer jeden na świecie
w produkcji AGD.
O my, Kuba i Piotr.
I gościmy dzisiaj
faceta, który, no
każdy zakątek sejmu ma w jednym paluczku,
to już się tam nie zgubisz, nie ma szans.
Wpadniesz do jakiegoś archiwum,
zamkną cię, znajdziesz drogę
z powrotem. Zdziwilibyście się,
ile tam jest w ogóle kurtaże podziemnych.
Będziemy o to pytać, ja mam całą listę,
jak mnie zaprowadzić do tego, tego
kultowego barku. Radomir Wit, mój drogi.
Zapowiedziałem,
że przetransportujemy się
na ulicę Voronicza.
Ty tam stawiałeś pierwsze kroki
w trochę innej branży, więc nie ma
co pytać, czy ktoś się indoktrynował, czy nie.
Ale zastanawiam się,
co się stanie z Voronicza
po ewentualnej przegranej obozu
rządzącego. Czy w ogóle ktoś
ma na to pomysł, no bo jednak mediami
tutaj żyjemy, pasjonujemy się
i jestem ciekawy, jaki jest twój pogląd.
Wiesz, co są różne stanariusze grane.
Wiem, że opozycja ma rozpisane jakieś
różne stanariusze dotyczące tego, co
jest robić z tą instytucją.
Problemem jest
jakieś rozwiązanie ustawowe,
które mogłoby być przeprowadzone
bez podpisu prezydenta,
które na przykład by wprowadzało

nowe kierownictwo, bo pamiętajcie, że jest jeszcze Rada Mediów Narodowych, którą sobie stworzyło Prawo i Sprawiedliwość, z większością w po stronie polityków Prawa i Sprawiedliwości, więc tak jakby politycy Prawa i Sprawiedliwości wybierają ludzi związanych z obozem władzy, żeby kierowali instytucją, której zadaniem jest mówienie dobrze o tym samym obozie politycznym.

Odkręcenie tego i jakoś wybicie z rytmu tego schematu wiem, że jest dyskutowane na różne sposoby i są różne scenariusze, odstawiania w stanu padłości przez zmiany strukturalne, przez nowe spółki itd.

Ale to na pewno będzie decyzja polityczna tych, którzy będą mieli potencjalną większość.

Ty podobną swoją pierwszą pracę stricte dziennikarską dostałeś zaraz po maturze i teraz będzie moje pytanie, czy to jest taki talent, czy takie szczęście? Chyba już wiem, jaka jest odpowiedź.

Czy ja mogę wrócić na to warunicza? Czy ja? Nie będę musiał znać odpowiedź na pytanie.

Wiesz co, tak, to prawda, bo moja pierwsza taka komercyjna robota to była praca w Radiu Trafik we Wrocławiu.

97,8 FM już jest. I naprawdę zaraz po maturze?

Jak kończyło się liceum, to ja zrobiłem, bo wiecie, w czasie liceum pracowałem w

studenckim i tam miałem taki swój programik i różne rzeczy robiłem, no i miałem też jakieś surówki, demówki itd.

No i generalnie pomyślałem sobie, że to zbiory na pierwsze cefalki, obskoczę wszystkie Wrocławskie redakcje, pozostawiam tam i czekam aż ktoś się odezwia. No jakiej podstawie? Miałeś taki talent czy taki tupet? Myślę, że determinacje.

Ile miałeś lat przypomnieli? No to takie było
17-18, gdzie zacząłem
szukać. No i odezwali się
z tego radia do mnie i w ogóle to się jakoś
tak nieszczęśliwie złożyło, że się zgrało
z moją maturą z historii. I ta matura z historii
trochę mi przeszkadzała w pójściu na rozmowę
rekrutacyjną, więc trochę skróciłem
tę maturę z historii, w sensie
wyszedłem z niej. Do 1410
koniec, ale co powiedziałaś, że
drugie postanie śląskie możesz umówić,
ale na pierwsze nie masz. Przepraszam,
już czasu zabrakło i ten, słuchajcie, najgorsze
jest to, że moja wychowawczyni była historyczką
i po prostu ja pamiętam do dzisiaj minę,
jak wychodziłem z tej sali
i wszyscy jeszcze tam siedzieli, jeszcze nie rozpoczęli
i zobaczyłem tylko jej z rozpaczoną
aż, która była zdziwiona tym, że wychodzę.
Przeprosiłem i pojechałem szybko na tamto
spotkanie na rozmowę rekrutacyjną. Do dzisiaj
nie wiem, dlaczego nie poprosiłem po prostu
o przełożenie rozmowy rekrutacyjnej, nie wiem.
Ale wiesz, że jak się rozmawia z twoimi
no trudno powiem to, starszymi
kolegami i koleżankami z TVN24,
a znam bardzo wiele osób, to oni
tak bardzo ciepło mówią, wiesz,
chyba są plotki, że on nawet seks uprawia
przy włączonym TVN24.
Nie powiem ci kto to powiedział, twoja koleżanka.
To jest ten moment, że żałuję, że to są kamery.
A, poczekaj.
To jest prawda, że jesteś tak.
Ale po co mam włączać TVN24?
Czyli potrafisz powiedzieć swojej partensy.
Poczekaj, poczekaj, Terlecki coś.
No daj spokój.
Na szczęście wiodę życie singla.
Co ty mówisz?
Może młody, elegancki, przystojny mężczyzna
i bez przesady.
To ja mogę?

Przepraszam, bo zaczęliśmy ten temat TVP
i ewentualne reformy i co z tym zrobić,
ale tak się zastanawiam,
bo jeden z lubieńców,
pan Robert Kozyra,
dzisiaj się wypowiedział o Górek
i powiedział, że po tym,
jak to wszystko się zmieni,
ona nie znajdzie swoje pracy
i pieniędzy na nowe torebki.
Bardzo odkrywczą myśl, ja to bardzo lubię,
jak się tak na paru latach kopielem w Ogórek.
Ale to jest, chodź mi o to,
o tą prawidłowość,
czy rzeczywiście
ci ludzie, którzy pracują w mediach narodowych
będą mieli
trudność w znalezieniu roboty,
czy będą w ogóle wiarygodnie
jako dziennikarze w nowej rzeczywistości,
jeżeli takowa nadejdzie.
Trochę też o tym rozmawiamy tutaj,
bo zależało mi na tym,
żeby ta książka, oprócz tej moich
jakichś refleksjami, a też perspektywy różnych
dziennikarzy i dziennikarek.
Przerwę, jest ta pani, która odprowadza prezesa
do bezpiecznego miejsca.
No i która awansowała, bo
po odprowadzeniu do bezpiecznego miejsca
nie jest na antenie, także warto odprowadzać
prezesa do bezpiecznego miejsca.
15 odprowadzimy prezesa do bezpiecznego miejsca.
A odpowiadając na twoje pytanie,
które dotyczyło tego
co z tymi wszystkimi ludźmi,
którzy tam robią te rzeczy, które robią,
to duża część tych ludzi jest mocno zabezpieczona
finansowo, bo to
nie jest żadna tajemnica i wszyscy o tym wiedzą.
Zresztą wiecie, jakie są praktyki w różnego rodzaju spółkach
z Karbu Państwa, że tamta działalność
tam prowadzona przez tych ludzi
jest chojnie wynagradzana, więc to chojne

wynagradzanie przez ostatnie długie lata,
bo to już jest 8 lat, to jest taka perspektywa,
pozwoliło na to, żeby odłożyć
z tych chojnych wynagrodzeń sporo.
Ale myślisz, że dojdzie do takiej sytuacji,
że znowu będziemy
dzielili Polskę na pół, na naszych,
na swoich, znowu będą dzicy
lokatorze i właściciwi ci, którzy mają
prawo być gospodarzem, no bo to są
dziesiątki, często zdolnych
osób, z TVP, z TVP 1
z 2 z rozrywki, co to byś z nimi zrobił?
Jeżeli dojdzie
w stronę liberalną do władzy,
czy należałoby im kazać
wykonywać ten zawód?
Dla mnie kryteria są bardzo proste, jeżeli ktoś się
sprzeniewieżył, pracę dziennikarza
i ja lubię
mówić trochę przepisami,
kodeksami i tym wszystkim,
co jest już w tym posiłkowaniu.
Lubię się tym posiłkować, bo to daje mi pewien
komfort w wygłaszaniu własnych opinii.
To znaczy są
zasady, które są w kodeksie etyki, mediów
zapisane, co jest paradoksalne
i obawne.
TVP też ma swój kodeks etyki
i generalnie gdyby tak przeczytać to wszystko, co
w kodeksie, a później sobie obejrzyć to, co się dzieje
tam na antenach, to jest właśnie dokładne
zaprzeczenie tego, co w tym kodeksie.
Więc wydaje mi się, że jeżeli ktoś był
przyzwoity i robił przyzwoite rzeczy, to nie ma
się czego obawiać, jeżeli chodzi o swoją pracę,
ale jeżeli ktoś sprzeniewieżył się
wszystkiemu, to
trudno mówić o tym, żeby ktoś miał
miejsce w świecie dziennikarskim, żeby się odnaleźć.
Słuchajcie, dla mnie są bardzo proste przykłady
i uważam, że trzeba o tym mówić
głośno i o tym przypominać. Ta systemowa na przykład

nagonka, na osoby nieheteronormatywne, na społeczność LGBT+, która swojego czasu była zorganizowana przez i polityków, ale przez również no mediarządowe brały w tym udział, będące przekąźnikiem, robiące te wszystkie materiały.

Ja sobie szczególnie teraz w dobie kryzysu zdrowia psychicznego, dzieci i młodzieży, tym, że psychologów nie ma w szkołach, tym, że sytuacja jest taka trudna.

Ja sobie myślę, do czego to musiało doprowadzić, gdy mamy jakiegoś chłopaka, jakąś dziewczynę w jakiejś mniejszej miejscowości, który przechodzi teraz przez jakiś pewien ważny okres w swoim życiu, zadaje sobie masę pytań, potrzebuje pomocy, potrzebuje nakierowania i słyszy całą tę pogardliwą propagandę, te architektury, nienawiści, która falą się po prostu wylewała i ludzi, którzy to robili.

I co taka młoda osoba miała sobie pomyśleć? Do kogo miała się zwrócić? Jak miała się czuć? Jakie decyzje mogła podejmować? Więc uważam, że to nie jest tylko, że ktoś

zrobił jakiś głupi pasek. I ten pasek był zabawny, bo później stał się memem i wszyscy zrobili, ha, ha, ha, hi, hi, hi i nie ma sprawy. Uważam, że za tym stoi ogromna odpowiedź, ale masz, ale masz dzisiaj jakiś kolegów po fachu w wiadomościach TVP albo TVP Info,

z którymi nie wiem, jesteś w jakimś kontakcie, wymieniasz uwagi. Nie nikogo, ani jednej osoba. Tam jest Daman Diaz, Bartłomiej Graczak, Karol Jajtuszewski, Jan Korab, kojarzysz postaci? Ale wszystko kojarzy ten nazwiska. Są młodzi ludzie.

Ale nie, nie, nie utrzymujemy żadnego kontaktu i nie wymieniam się z nimi, żadnymi refleksjami. Bo kiedyś, jak Robert Mazurek zrobił imprezę, na którą nawet mnie zaprosił, to się okazuje, że tam przyszli

zlewa i sprawa, i ze środka, i
nawet z brunatnych. No właśnie, szczęście
mnie nie zapraszają. A masz jakiś
ulubiony pasek w wiadomości?
Nie, nie, nie. Tego była taka
fala, że
rosnące zarobki
Polaków irytują Niemców, to jest ciągle
może wątek, wątek z pasków, który
najbardziej cię interesuje,
bo ja lubię to właśnie. Nie mnie
interesuje to, że jeszcze przed chwilą
taki pewien brak konsekwencji, bo
jeszcze przed chwilą Niemcy mieli po prostu masowo
przyjeżdżać tankować w Polsce, i wtedy
kiedy była dyskusja o tym, dlaczego te ceny są na takim
a nie innym poziomie, to nie mogły być.
Teraz już nie ma obawy, że przyjadą
masowo tankować do Polski, bo teraz już
mogą być na takim, mimo że
wtedy nie mogły, bo było to zagrożenie.
Ale to w ogóle wiecie.
Słucha nas bardzo wiele osób, bo to widzę
po wiadomościach,
które są zainteresowane
dziennikarstwem, albo które zastanawiają się,
czy dziennikarstwo to jest właściwa
droga. I pomóżmy
im na tym etapie, na którym dzisiaj możemy
jakie są
radomiera, wita, niezbędne cechy
do bycia dziś dobrym dziennikarzem. Serio,
tak warsztatowo. Pogadajmy, jakbyśmy mieli
ty masz zajęcia ze studentami, czasami?
Mam. Ja też. Więc pogadajmy, jak
nauczycielek. Ja studiowałam kiedyś.
No ja to, mam do dzisiaj taką
książkę
dziennikarska, dziennikarstwa ona się chyba...
Tam jest bardzo duży rozdział ode mnie.
Tak, no właśnie o tym chciałem powiedzieć, że...
Mam nadzieję, że czytałeś i że jest rzetelny, bo tam jest o tym,
jak zbudować własną markę, jeżeli chodzi
autora Tokszu. Bardzo warsztatowa.

Bardzo warsztatowa.
Muszę powiedzieć, muszę.
Toksza u mnie nie grozi, ale czytałem, tak.
Wiesz, no to jest taka książka, którą ja czytałem jako
człowiek aspirujący, próbujący,
wiesz, znaleźć swoje miejsce i gdzieś tam wrzucić się
na te różne drogie karskie.
Determinacja, no uważam, że determinacja
jest tyle ważna, że
spotkałem po drodze masę fantastycznych
osób, które powiedziałem i czym powinienem się zajmować.
I pamiętam też, jak przyjechałem do Warszawy,
bo ja w ogóle do Warszawy przyjechałem z jakąś taką
myślą, że
te politykę zrzuciłem gdzieś na
boczny plan i pomyślałem sobie, kurczę, ja to chcę w tym
showbizie, chcę się zajmować kulturą, muzyką,
rozrywką i tak dalej.
Showbiznes ma bardzo mało wspólnego z kulturą.
Przekonałem się o tym bardzo szybko.
Przekonałem się o tym bardzo szybko, tylko że
życie mi to zweryfikowało, a byli wtedy mądrzy
ludzie dookoła mnie, którzy mówili, weź się zajmij
newsami. To jest fajne dziennikarstwo, to są fajne
rzeczy, to są rzeczy, które dają satysfakcję
z roboty, którą wykonujesz. Nie, ja chcę
tutaj o muzyce, imprezach, o wszystkim i tak dalej.
Więc
fajnie jest w życiu słuchać.
Determinacja. Tak, co dalej?
Rozgaduję. Nie, nie, nie, no ja po prostu
jestem, w ogóle, że ktoś
ma 18 lat i na przykład
w Dąbrowie Górniczej, która ostatnio jest modna
słucha naszej audycji. Jeżeli wam
powiedzą, że za wcześniej,
poczekajcie, że nie wiecie, to
róbcie. Jeżeli czujecie, że jesteście
przekonani, to to róbcie i bądźcie ciekawi świata,
zadawajcie pytania i nie przyjmujcie
byle wytłumaczenia
jako objaśnienie całego świata. Zbierajcie
te wyjaśnienia świata z drugiej wzięłe.
W wojna myśli.

WWW, wciągające i wyjątkowe.
Partnerem rozmów Wojewódzki
Kandierski są wafle
WWW. Czy dziennikarz to jest osoba
do lubienia, bo ja mam wrażenie, nie wiem czy się
Piotrusz zgodzi, że jak patrzy na wiele
osób naszych kolegów, to mam wrażenie,
że oni swoim zawodem
i wykonywaną pracą budują sobie
fang lub wśród odbiorców. Chyba najgorsza
ścieżka w dziennikarstwie.
A twoje zdanie? Ja chciałbym
żeby w ogóle moja postać
gdzieś była druga albo nawet trzeciorzędna
w tej materii, którą się zajmuje. To znaczy
newsy, komentarze, informacje, to wszystko co
przekazuje i podaje dalej. Nie chciałbym
nigdy tego przykrywać. Więc wydaje mi się,
że to o czym mówisz, czyli takie zjawisko
obudowywania się, to w przypadku
dziennikarstwa aniosowego i zamówiania się polityką
nie jest najważniejsze. Najważniejsze to jest
dostarczać ten content, tak to nazwać
komentarze, konkret, content
i to wszystko i
nie przyćmiewać tego wszystkiego
sobą. Ale też chodzi o to,
żeby nie łaścić się do odbiorcy.
Nie mówić mu, jak jest mądry, odcytany, inteligentny.
Chociaż ja uważam i też protestuję często
i na szczęście
w mojej redakcji
to jest widoczne, że traktujemy
widzów i widzki poważnie.
Że wiemy, że są gotowi na merytoryczną
dobrą dyskusję, że
nie, bo gdzieś
pojawia się i to przez lata słyszałem
w różnych miejscach, w których zdarzało mi się
popracować. Żeby jak najprościej,
żeby jak najkrócej i żeby
a ludzie chcą dyskusji, ludzie chcą
debaty, ludzie chcą posłuchać i się włożyć.
I jakiś procent osób chce.

Na pewno czytałeś się Rakowskiego Społeczeństwo Populistów.
Ale to jest książka, która otwiera oczy także
na media. Tak, to się to nie jest
tak, radomir, że
tutaj zachęcamy do dyskusji.
A te oba obozy
i mówię tutaj o prawicy, o skrajnej
prawicy, o
lewej stronie,
że kurcze bladę obie strony
absolutnie oduczyły się rozmawiać.
I o tym trochę z profesorem Matczakiem
rozmawialiśmy.
Że nie ma już żadnego punktu zaczepienia,
że możemy się wycofać, wymienić
argumentami, możemy się nie zgadzić, ale
wiesz, ja próbuję
tworzyć przestrzeni do rozmawiania. I na przykład
z tym chciałem zaprosić porozmawiać o gospodarce.
Chcę zaprosić, bo mam też w piątki program
kampania Byskitu się nazywa.
I zaprosiłem Ryszarda Petru. Chciałem porozmawiać
o gospodarce i on wstępnie się zgodził.
Chciałem też zaprosić do tego zestawu wice-ministra Artura
Sobonia. Też się wstępnie zgodził.
Więc myślę sobie, to jest super zestaw, bo będzie fajna
rozmowa.
Taka merytoryczna o gospodarce, Kasia o tym,
co się dzieje z budżetem państwa.
No i się okazało, że ministra Sobonia
zablokowała kancelaria premiera.
Tak powiedział minister Sobon,
rozumiem.
Czy wiesz o tym, że zablokowała kancelaria?
Piszę w książce
o takiej jednej historii pewnego posła,
który bardzo chciał przyjść do mnie do programu
i się zgodził, żeby przyjść do mnie do programu.
I rozmawiamy na sejmowym korytarzu.
Mówię, panie pośle, zapraszam piątek, ta i ta godzina.
Dobra będę. Tylko proszę potwierdzić w biurze prasowym
u nas, w biurze prasowym PiS-u, bo wie pan takie są procedury.
Mówię, dobrze, nasza producentka
potwierdzi.

Producentka zadzwoniła, napisała, czy co tam trzeba.
Biuro prasowe mówi, tak, tak,
zaraz się tym zajmujemy, porozmawiamy z panem posłem.
Mija czas, mija czas,
a dla nas, umawiając gości
w newsach, telewizji na żywo, to jest kluczowa sprawa.
No więc dzwoniemy ich ponaglić
i mówią, że poseł jeszcze nie odpowiedział.
To ja dzwonię do tego posła, panie pośle,
no pan mówi, że przyjdzie jeszcze nie odpowiedział,
ale nikt do mnie nie dzwonił, on odpowiada.
W ogóle jest zdziwiony, że biuro prasowe czeka na jego odpowiedź.
No więc dzwoniemy jeszcze raz do biura prasowego,
mówią, tak, tak, już rozmawialiśmy, już tutaj czekamy
na odpowiedź pana posła.
Pan poseł nic o tym nie wie.
Kolejne podejście do biura prasowego słyszymy w biurze prasowym.
Pan poseł ma zajętości, ma zaplanowane
wcześniej spotkanie i nie będzie mógł przejść
do programu i niestety bardzo przeprasza.
Więc trochę odpowiadając na to pytanie,
jest sito, jest weryfikacja.
To te ośrodki główne, czyli biuro prasowe,
albo partii, albo kancelarii premiera
mówi, kto, gdzie, może pójść
i z kim może stanąć przy stole i rozmawiać.
Oglądam wasze
debaty bez przedstawicieli PiS.
Ja, jako widz, czuję się
wyobrażony tym, że nie ma po prostu
przedstawiciela
państw partii rządzonej.
Ale to ja ci powiem więcej.
I teraz, Radomir, jest jedno pytanie.
Czy to jest ich strategia?
Bo jest na pewno taka strategia
i co ono ma pokazać, czy oni pokazują
wyższość wobec wszystkich?
Czy po prostu jest to strategia,
bo ich fachowcy polegliby w rozmowie
z innymi politykami?
Teraz nie wiem, czy słyszeliście o latarników wyborczym.
Komitet PiS, jak o jedyny noc
powiedział i zlekseyważył.

O jednych ludzi bardzo ważny medium.
Narzędzie, które ma odpowiedzieć,
gdzie ci po drodze z kim?
To jest narzędzie analizy, a PiS
potrzebuje emocji.
O tym rozmawiam też z Justyną Dobroszorzacz
w książce, dlatego, że ona
rysuje całą historię strategii PiS-u
na deprecjonowanie wolnych i niezależnych
mediów. Bo umówmy się i słuchajcie,
to nie jest wymysł ostatnich lat.
To jest realizowana strategia
konsekwentnie od lat, żeby
deprecjonować wolne i niezależne media,
zrobić z nich coś złego.
Tak to buduje Jarosław Kaczyński
i taką retorykę tworzy prawo i sprawiedliwość.
Po to, żeby później móc powiedzieć, że nie przychodzimy, że nie.
Że nie będziemy rozmawiać, że nie będziemy się tłumaczyć,
że będą olewać.
Więc taka skada różnego rodzaju działań
prowadząca do tego, to wszystko się dzieje.
To nie jest tak, że wszyscy wiemy,
to chyba to wiesz najbardziej, że PiS
jest jedną z wyjątkowych partii politycznych,
które nonsto prowadzi badania.
Że ma swój elektorat przebadany.
DNA można powiedzieć
kulturowo-polityczno-społeczne.
I może PiS leksoważy wszystkie debaty,
bo musi wiedzieć, że
jego zwolennik nie szuka argumentów za i przeciw.
Wyznawca PiS chce zwycięstwa
za wszelką cenę. Bez względu na koszty moralne.
Ale paradoksalnie
ci powiem, że dużo osób głosujących
na prawo i sprawiedliwość ogląda naszą
stację, żeby też złapać
inną optykę. Lubię się nakręcić.
Zresztą sami politycy obozów władzy robią to bardzo chętnie,
bo to, co oni myślą
oficjalnie o tym, co się dzieje w mediach rządowych,
co myślą oficjalnie, a to, co myślą naprawdę, to myślą naprawdę.
A czy to nie jest tak,

że nawet
konfederacja to udowadnia, że dziś
wybory wygrywa się na TikToku, a nie w debacie
z Radzimirem
Radomirem, przepraszam, Witem?
Tak naprawdę.
Internet jest siłą, ale myślę, że nie jest taką siłą,
która wyklucza wszelkie inne drogi
dotarcia i opowiedzenia o tym.
Ale czy jest bardziej utoczna metoda
dotarcia jak hasło, chodźmy razem na piwo?
Znajmiemy ci wszystkie problemy.
Na tym polega polis. Zależy do kogo chcesz dotrzeć.
Do ludzi, którzy szukają prostych odpowiedzi
od droga konfederacji,
powwyższe sondażowe i teraz jednak
w sondażach jest taka tendencja, która pokazuje
stabilizowanie się tego poparcia, ale
poza tym zwyżką spadło to po prostu.
Samobroną było podobnie. Myślę, że jest
taka nagonka na konfederacji, że mogą być
zaciemnione obrazy, ludzie mogą deklarować,
że nie zagłosują, a
no wiesz, ostatnie wybory na Węgrzech pokazały,
że czasami nie doszacowujemy
swoich przeciwników.
No wiesz, tylko że wybory na Węgrzech i rozmawianie
o wyborach na Węgrzech jako wyborach
takich, które były równe i zakładały
równy pakiet szans
trochę protestuje przeciwko temu, żeby w ogóle
pokazywać wybory na Węgrzech i to, jak tam poradziła
sobie na przykład opozycja.
Też straszili wojną, też straszili emigrantami.
I co zrobił Obóz Orbana, wiesz, tylko, że tam
nie było żadnych wolnych mediów, tam wszystko
jest skumulowane w rękach Orbana.
Tam też widać te konsekwencje, bo to, że jest szalejąca inflacja,
to, że brakowało paliwa na stacjach,
cenów wprowadzano, ceny
takie z góry narzucone na poszczególne
produkty, to też jest
spuści zna tego. Mieliśmy mieć budapę
w Warszawie, powoli mamy.

Przerwom ja muszę Ci zadać
to pytanie, bo jednak apeluję
w imieniu młodych ludzi, może
naszych kiedyś kolegów. Każdy może
być dziennikarzem? Nie.
A kto nie może? Ktoś,
kto przyjmuje rzeczywistość taką po prostu,
jaką jest bezrefleksyjnie i tak
po prostu przechodzi sobie obok tego wszystkiego.
Znaczący, Jarosław Jakimowicz, to jest
taki buntowniczy dziennikarski
self-made man, czy nieświadomy
swojej ignorancji amator?
Ja kojarzę tego Pana tylko z filmu
takiego starego.
Dobra, Matta, wrócimy
do Pana
Radomira, porozmawiamy
o dziennikarskiej lidze mistrzów. Już za chwilę
i też wypuścimy trochę powietrza
z tego balona, bo ja bym chciał Ciebie poznać
jako, od tej strony
prywatny. Uprowadzałem, że będę rozczarowaniem
Nie, ale że Ty jesteś
na pewno coś tam się będzie.
No ale w końcu 43% kobiet
głosowało zapis w 2019.
Zaraz wracamy. Może być tylko gorzej.
Zaraz wracamy. Kędziński Wojewódzki
witają.
Na najlepsze rozmowy zapraszam
marka numer jeden na świecie w produkcji AGD
Haier.
Radomir Wit, naszym gościem
odkąd powiedział Radimir
to po prostu zatrąłeś mnie wirusem.
A mnie ciekawi, że właśnie instytut
liczny i marihuany polubim
Radomira Wita.
Wita to książka
Radomira, tam możecie się dowiedzieć
a propos tego jak wygląda każdy dzień
w tym pięknym budynku
na ulicy wiejskiej, ale zastanawiam się

z twojej perspektywy jaki, jaka funkcja
w Polsce cieszy się
w dziedzinie dziennikarstwa, największym
prestżem. Gdzie jest ta
dziennikarska Liga Mistrzów
no i gdzie kolega Wit
się widzi za 10 lat, bo ja mam
kilka, kilka
wizji wita za
o ciebie za 40 lat widzimy ewidentnie
kontaktowym, ale przez te 40 lat
gdzieś muszę robić do tego czasu
No
Panie
Szanowne. Wiesz co
nie wiem, bo tak sobie poukładałem trochę teraz ten świat
i znalazłem swoje miejsce, że taki
singiel to powiedział. Zobaczmy, jesteśmy szczęśliwie
zakochani. Tak, jak wyglądamy.
Spoczuję, no trudno, ale
najlepsze jest to, że ja bym jeszcze dwa miesiące
powiedział to samo.
Teraz nie mogę. Szybko poszło.
Sprawdź, jak jest tak zakochany, że najcześniejszą
samochód w środku
Miałeś
Bierz. Nie mówić. No
Twoje aspiracje.
Moje aspiracje.
Mi jest dobrze w tym sejmie, w którym
to może ja ci ułatwię.
Ile razy oglądając fakty, prowadzone
przez Grzesia Kajdarnowicza albo Piotrka Marciniaka
Ile razy oglądając mówisz
Dobra, panowie, wasz czas się skończył
Teraz. Nie chciałbym prowadzić faktów.
No błagam cię. Ty chcesz być w polu? Nie nadaje się
do tego. Dobrze wyglądasz.
Masz fajną dykcję. Widać, że spokojnie mówisz.
Nie czytasz tutaj z promptera. Dlaczego
Dlaczego próbujesz być tak miły
albo tak bardzo maskować swoje prawdziwe intencje,
że tak mówisz?
Nie, autentycznie nie chciałbym prowadzić faktów.

W sensie uważam, że nie jestem... Nie patrz na mnie takim wzrokiem. Nie pomogę ci.

Czemu ugarz?

Mówię samą prawdę. No ale poczekaj. A w jakim wieku chciałbyś prowadzić? Za dwa lata? Nie.

Słuchaj. Mówię teraz autentycznej serii.

Uważam, że najbliższy czas będzie tak piekielnie interesujący z dziennikarskiego punktu widzenia. Bo to jest w ogóle pewna perwersyjność tych wszystkich wydarzeń.

Im gorzej tym jak? Że z dziennikarskiego punktu widzenia ostatnie lata są tak interesujące przy tej dynamice wydarzeń. Więc nie wyobrażam sobie nie być tam w terenie i nie mówić o tym i nie dotykać tych rzeczy. Okej, ale za 10 lat przydą młody, za 5 lat przydą młody wilki i będą chciały po tym sejmie ganiać i może ten sejm będzie lepszy, może go nie otoczą murem.

Musisz myśleć o sobie w kategorii pewnej gradacji zawodowej. No i mam program w piątki swój, który jest takim moim punktem zaczepienia, nazwijmy to studyjne, bo wiem o czym mówisz i rozumiem, bo zawsze się pojawia to pytanie i to jest takie jedno z częściej pojawiających się pytań oprócz rozmawiania z plecami Ryszarda Terleckiego i różnych takich pytań, czy ja bym chciał prowadzić fakty i Ryszard Terlecki sam powiedział, że w Krakowie przyjął tyle, że on może nie wiedzieć gdzie są jego plecy, a gdzie jest jego przód. To by wiele wyjaśniała.

A nie bez różnych źródeł.

A podtrzymuję to, że nie chciałbym naprawdę prowadzić faktów, bo widzę się w takiej pracy, no powiedzmy, terenowej i programowej.

A czy jak ja

powiem, że ja nie widzę Ciebie w tradycyjnych mediach za 10 lat?

Tylko, że Ty będziesz

jednoosobowym medium?

Ale mam Ci w sensie, że...

Nie, że to jest chyba naturalne kolej rzeczy z dziennikarzami, że moim zdaniem, że ty będziecie jednoosobowym TVN 24 niedługo.

Wiesz co?

Ja uważam, że jednak pewna siła jest w naszym zespole.

To jest trochę filozoficzne pytanie, co będzie się dziesięć lat z Polską, jak będzie wyglądała. Czy wrócimy do takiego stanu, kiedy mamy np. normalny rynek medialny, kiedy mamy różne redakcje, które są poza politycznym wpływem, nie ma czegoś takiego, jak telewizja rządowa albo spółki Skarbu Państwa szantażujące różnych nadawców i mamy sytuację czystą, tak? Totalnie czystą konkurencyjnego rynku medialnego. No to wtedy można dywagować na różne rzeczy, chociaż ja uważam, że jednak w zespole jest ogromna siła i to wszystko najlepsze co...

Przepraszam, czytałem taką fajną rzecz Oronaldo, że on grał zawsze zespołowo, ale w głowie uprawiał sport indywidualny i myślę, że dziennikarze tak mają. Ja też kiedyś byłem w różnych zespołach, Piotr Uś też. Każdemu marzy się kariera byś ja takim ankorem. No jak patrzyłeś na Durczoka Kamila Świętej Pamięci, Tomka Lisa, to nie widziałeś facetów, którzy naprawdę sięgnęli po Olimp? Oczywiście z pewnymi komplikacjami, ale jednak. Na pewno na różnych etapach myślenia o sobie karierowo, jeżeli chodzi o dziennikarstwo polityczne i jeżeli chodzi o zadawanie pytań, publicystykę itd. Tylko, że ja myślę, że to się trochę odwraca i to się też trochę zmienia, to znaczy

ludzie, którzy kariery zaczynali
na przykład w latach 90. albo na początku
2000.

Weszli do zupełnie innych mediów. Oni lepili
te media, tak?

Metodą trochę prób i błędów tworzyli
polskie stacje informacyjne, dziennikarstwo
niusowe, a ja jestem już trochę tym
korporacyjnym pokoleniem, tak? Ja już nie przechodzę
na projekt, który się zaczyna
od zaangażowania talentu, dobrych chęci.

Wchodzisz jako trybik? Tak.

Ja już jestem w tej maszynie. Bardzo
milenialsowe myślenie.

Ale zobacz, ale ja jestem, wiesz,

ja jestem wychowany w takim świecie.

W sensie ja jestem częścią tego świata, który
ma te swoje trybiki, jest tą naolivioną
machiną i który po prostu rozwija
przed tobą te drabinę i mówi, że coś to się wspina.

Ale to w czym to się w takim razie różni

od takiej tezy, że nic nie dzieje się

bez władzy i zielonego, bez wiedzy

i zielonego światła Jarosława Kaczyńskiego.

Wejście w takie tryby, to też jest jakiś rodzaj
uzależnienia od kogoś.

Tak?

Tylko, że ja daję się uzależnić od ludzi,
że ja zwanuję zawodowo i od których chciałbym,
których nie chciałbym wykościć,
a od których chciałbym się jeszcze pouczyć.

Ale wiesz, ja tą tezę, wziąłem w swojej książce,
nic nie dzieje się bez wiedzy

i zielonego światła Jarosława Kaczyńskiego.

Naprawdę jesteś dużo bliżej i,

jak widzisz, szanujemy cię jako
naszego dużo młodszego kolegę.

Naprawdę uważa, że tam jest taki model,
aż tak hierarchiczny, wodzowski.

Prawiej sprawiedliwości. Tak.

To, że był ten wniosek do Trybunału Konstytucyjnego
w sprawie oborcji, to jest zielone światło Jarosława Kaczyńskiego.

No i więcej o tym też rozmawiam.

Czyli film Agnieszki Holland, a tak na ten film,

to też jest twoim zdaniem zielone światło
Jarosława Kaczyńskiego.
Tak, ale on nadaje ton w ogóle, bo to jest jego...
Zresztą on też nawiązuje do tego w swoich
przymówienia, to jest light motifs.
W funkcjonowaniu prawa i sprawiedliwości
są drobne wyłomy, kiedy prezes
raczej nie zdążył się o czymś dowiedzieć i coś się zadziało.
A wizy?
Czy wiedział o tym procederze?
Czy go zainicjował?
Myślę, że
dowiedział się na jakimś etapie wtedy,
kiedy służby go poinformowały o tym, że to się dzieje.
No to Rał mówi, że
widział minister spraw zagranicznych rok temu.
Czy Jarosław Kaczyński przymykał oko?
No wiesz, trudno by było,
gdyby wicepremier do spraw bezpieczeństwa nie miał
takiej, na przykład wiedzy i osoba, która...
Ale oni się jednak czasami spotykają.
Ja myślę, że bardzo często nawet się spotykają.
Wiem o tym, że często się spotykają.
Zresztą to jest zabawne, bo jak ja pytam,
co robiliście przez ten rok,
gdy okazało się, że dochodzi do nią
prawidłowości, chociaż pierwsze sygnały to jeszcze sprzed lat.
W ogóle jakieś pierwsze do cierpienia.
Moi tak, bo Jarosław Kaczyński nam mówił, że teraz,
znaczy mnie mówił prywatnie, mam nadzieję, że nic nie zdradzam,
że teraz jedzie do Afryki i ma takie materiały
z Sambasad Polski, że będzie to duża bomba.
No bo to nie prawidłowości zawsze odsypywały.
I oni mówią, że
no wiecie, bo służby musiały w tym czasie pracować.
Tutaj nie można było robić zamieszania
i szumu i potrzebowaliśmy czasu i w ogóle.
Co oczywiście jest
takim tłumaczeniem,
jak powiedzenie, że Wawrzyk wyleciał z rządu
minister spraw zagranicznych Wawrzyk,
bo się źle układa, współpraca, pytanie z kim
i w jakiej materii siedzisz.
Ale poczekaj, to znaczy, że mejza.

Człowiek chyba najbardziej moralnie
z
pobrudzony,
który obiecywał rodzicom chorych dzieci
nową
terapię na chorobotworowe,
tak,
jego obecność na listach, to też jest
moralna decyzja Jarosława Kaczyńskiego.
Ależ oczywiście. To jest jego wybraniek?
Nie ułożyły bez wiedzy Jarosława,
tym bardziej, że on zostawił wytrych,
bo jak zatwierdzili te listy,
to zostawili Jarosławowi Kaczyńskiemu
możliwość jednoosobowych korekt na tych listach.
No dobrze, teraz zadam pytanie,
które podejrzewam, Piotrześ też ma
w swojej młodzieńczej głowie.
Wy tłumacz nam, bo jesteś bliżej,
na czym polega ten fenomen,
jeśli dobrze pamiętam,
74-letniego polityka,
że idą zanim nawet 30-letni młodzi ludzie
ewidentnie mentalnie
z innej epoki.
Macie do czynienia z partią, która zbudowała
przez lata swoje struktury, pewien mit założycielski,
pewien dogmat, który towarzyszy działalności.
Ma wrogów określonych,
ma strukturę.
I ten element podzowski?
Czy to jest tak haryzmatyczna postać?
No dla wielu jest obiektem kultu
w prawie i sprawie.
To jest fenomen osobowości, czy wyrachowanie wyznawców?
Odpowiedz mi.
Myślę, że efekt pracy
lat Jarosława Kaczyńskiego i obecności
jest zaplanowane i na scenie politycznej.
Czyli on jest skuteczny?
Jest skuteczny i wtedy jest seksji.
Ale skuteczność zawsze przyciąga.
Oczywiście.
Ale poczekaj, czy od tego człowieka,

który ciągnie za sobą miliony Polaków
i ciągnie całe swoje ugrupowanie,
od którego wszystko w tym kraju zależy praktycznie,
czy on face to face
ma taką haryzmę?
Czy ty widzisz w jego oku ten błysk, który sprawia,
że jednak ludzie się w nim zakochują?
Bo wiem, że pisałeś do niego
programu.
Tak, bo stwierdziłem, któregoś dnia, że
Jarosław Kaczyński
jest taka informacja, że lubi jednak ręczne pismo
i lubi na pisznie dostać ręcznie coś napisane,
więc napisałem zaproszenie
dla Jarosława Kaczyńskiego.
I zawiązałem osobiście na nowogrodzką.
Poproszyłem panią o zrobienie kopii
i stąpelek, że wpłynęło.
Czy z biuro podawcze?
To niedorąg własny.
A jakże?
Do dzisiaj nie dostaję odpowiedzi.
Nie może rozczytać.
Jakiś radzimir do mnie napisał.
Zważywszy na to, jak robię wpisy
do książek, to rzeczywiście mógł się nie płapać.
No i nie odpowiedział.
Ale miałeś osobiście spotkanie.
Kilka razy na korytarzach sejmowych.
Ale to na zasadzie albo pani redaktorze,
że ja nie rozmawiam w takich warunkach,
albo rzeczywiście jakieś krótkie odpowiedzi.
Ale jest coś takiego, bo niektórzy
mojej zaufani politycy, koledzy,
mówią, że on ma takie przebłyski,
żeby była taki wesoły, fry wolny, ciepły.
W takich okolicznościach pewnie jak...
Bo wiecie, Jarosław Kaczyński
ma swoje wejście do sejmu, takie...
Swoje prywatne?
Jest takie główne wejście do sejmu.
Wiem, no ja byłem w parę.
Politycy polityczki, my tam te krzyczymy pytania
z tej swojej zagrody.

On wchodzi takim bocznym,
które jest zarezerwowane dla marszałka sejmu.
Żeby po prostu...
Ale to jest szeregowy.
Teraz minister.
Teraz jest szeregowy.
Więc to po prostu czeka na przykład na głosowania
w gabinecie Marszałek Sejmu, a tam
Elżbieta Witek się nim opiekuje, bo są
takie relacje na zasadzie.
To napijmy się herbatki, zjemy ciasteczko,
poczekajmy sobie i tak dalej.
Zresztą, słuchajcie, to było widać na tym obrazku wtedy,
kiedy ta pracownica TVP
oprowadzała Jarosława Kaczyńskiego.
To przeszedł w obstawie Marszałek Witek.
Ona też robiła za osobę odpowiedzialną
za dostarczenie Jarosława Kaczyńskiego
do odpowiedniego miejsca na posiedzenie klubu.
I co jest najzabawniejsze, oni nie mogli
w tej sejmie są teraz wszędzie zasekli
i wszystko jest pozamykane.
Czyli Witek jest takim trochę baby-sitterem
Jarosława Kaczyńskiego.
A w ogóle Marszałek Witek, skoro już się pojawiła,
to chodzi jej po głowie w ogóle
kariera polityczna jeszcze dalsza.
Był taki moment, zresztą
słyszałem o opozycjach na premiera nawet.
Był taki plan.
Jak czarnych nie wypali, to Witek.
Był taki też moment, że już przemierzano się
bardzo poważnie, jak był taki kryzys w koalicji,
że Marszałek Witek będzie premierką.
I teraz się na resortach siłowych,
czyli między innymi sprawy obronnościowe,
służby i tak dalej podejmuje często generałów
na herbatce kawce, ale też chodzą
po głowie plany prezydenckie.
To cały czas gdzieś tam, wiesz, jest tak.
Sky is the limit.
Był Adrian, będzie Witek.
Szybko wracamy do rozmowy,
której partnerem jest Play,

oferujący światłowód aż do 5 gigabitów
na sekundę.

Dobra, Panie Szanowny, to teraz ja chcę
trochę o sejmie, jako o tym budynku
że Warszawa miała czarnego romana,
ma swoje legendy, ma takich dziwnych ludzi,
którzy tam funkcjonują
z grochowski ninja, wspaniała postać,
biega i krzyczy.

Czy Sejm ma takie legendy,
takich bazyliżków gdzieś pochowanych,
czy jest pan szatniarz legendarny,
czy jest jakiś, wiesz, ukryty za ułat.

Ja tu się ma taką wizję trochę jak Fanto Medocra.

Tak, ale myślę, że z Harry Potterem
gdzieś na dole jest jakaś sala
balowa, gdzie oni wszyscy się tam macerują.

Właśnie się zawsze zastanawiając, że jest nad salą plenarną,
bo tam są jakieś pomieszczenia, takie jeszcze po bokach.

Nie, wiesz, nie ma...

W ogóle parlamentarne życie
obumarło. Ono się toczy z rzadka,
a ten sens się w ogóle bardzo rzadko
zbierał, te statystyki blado wypadają.

Ale bardzo życie się popracuje.

Tak, bo tu wiesz, padają, wypadają, zagłosują i tak dalej.

Więc jeżeli się zdarza cokolwiek,
to zdarza się to sporadycznie
przy okazji posiedzeń, w takiej strefie,
gdzie my nie mamy już totalnie żadnego dostępu,
aby macie wspólne toalety z posłami,
czy dziennikarze mają oddzielne?

Nie mamy wspólne.

Ostatnio jakiś jeden z pisów się żalił mi
przyumywalcę, że już go nie nagrywamy.

Przyumywalcę.

A zawsze przybiedzie ci się zdarzyć,
np. spotkać kogoś?

Nie zarejestrowałem takiego urządzenia w sejmie, wiesz?

A, nie mam.

Jeszcze ja proponuję tej atmosfery.

Stoicie w grupkach dziennikarze.

Jak się obserwuje niebo

i ptaki nisko latają,

to znaczy się, że będzie padać.
Wy sobie stoicie
że ta informacja bardzo szybko się przemieszcza.
Zdnia na dzień są jakieś takie historie,
że ty, jako wytrawny gracz
już wiesz, że dzisiaj coś się wydarzy.
Tak, szybciej chodzą.
Jeżeli np. wpada premier,
nieoczekiwalnie na przykład idzie do Ryszarda Terleckiego
albo wpada do Marszałek,
albo jakiś wysłannik premiera tam,
wyłapiemy gdzieś kątem oka, to tak.
To wiadomo, że zaraz się coś będzie działo,
jakiś wniosek się pojawi, albo jakaś ustawa.
Jeżeli np. latają z kartką, bo to też jest niezła historia,
jak wygląda w ogóle proces
powstawania prawa w Polsce,
że oni inblanko podpisują takie listy,
bo żeby zgłosić projekt ustawy,
to trzeba mieć podpisy posłów i posłanek.
I potem są zaskoczeni treścią.
Tak, bo ja się ich pytam, no panie pośle,
bo pan się tu podpisał pod tym projektem ustawy,
zmieniającej akurat to była kwestia
stąd najwyższej zbyt dyscyplinarna.
Dlaczego takie inne rozwiązanie?
Bo tak, bo tak jest ten, ale konkretnie,
bo pan się podpisał itd.
Ale to wynika z zaufania,
ja pamiętam, kiedy zapytano Lecha Wałęsa,
ten ten tysięcy klika, ja na Pawła II,
on powiedział, nie czytałem i nie będę czytał,
bo ja się ze wszystkim z papieżem zgadzam.
No i ja to usłyszałem tylko, że zamiast papieża
była partia. Jeden z wiceministrów edukacji
mi powiedział, jak było głosowanie o naduchylenie
immunitetu posłańca opozycji,
Jan Nieszajryk Wielgóz, pytam się,
dlaczego pan poparł ten wniosek?
Nie wiem, ale o co chciło, bo partia,
bo pamiętam z tym projektem.
A nie jest tu pokazujący, jak właśnie widzę Justyny,
Dobroszor, czy Ciebie, czy nawet czasami
Tomka Knapika, to bieganie

nie masz takiego wrażenia, że oni was już centralnie olewają?
Ależ oczywiście, że olewają, tylko że Justyna to bardzo fajnie wiedziała.
Justyna, Dobrosz fajnie to mówi w książce, że chowamy to do kieszeni, w sensie my tam nie jesteśmy po to, żeby było nam dobrze i przyjemnie, że przyjmujemy to wszystko, co się dzieje.
Tak, że nie można tego traktować osobiście do jakiegoś momentu.
Wiesz, to się mocno zaostrzyło, bo oni też byli szkoleń, jak z nami postępować.
No właśnie, bo w tej książce pisze, że po słowie PiS-u uczeni są, jak nie odpowiadać na te pytania, a skąd masz taką wiedzę?
Od posłów PiS-u.
Naprawdę? Jak to wygląda?
Wiesz, są tacy, którzy, to też zresztą Justyna opowiada fajnie o tym, jakie informator z PiS-u ostrzegł przed tą próbą wyrzucenia na sejm, że po prostu idziemy na rzesi, plan jest absolutny.
I są tacy politycy PiS-u, którzy czasami podrzucą jakiś temat, powiedzą, że coś im się nie podoba, coś ich nie pokoi, chociaż najbardziej rozbawiło mnie. Sygnaliści.
Jak podrzucali, to jest dobra historia, słuchajcie, bo byli tacy oburzeni swojego czasu na spółkach Skarbu Państwa w Radach Nadzorczych mówili, że to skandal, jak można...
A potem je dostali.
Nie, czekaj, czekaj.
Ja myślałem sobie, o, fajnie, no to jakaś przyzwoitość się tutaj włączyła, że jednak nie można tak na lewo i prawo, i później dodawali no, bo to skandal, że ja zarabiam mniej jako poseł niż jakieś radne w Radzie Nadzorczej.
Że to tylko z tego wynikało.
Panie Wit.
Ale przecież tam są jakieś korytarze, które dzisiaj, jak kurna w Malborku umożliwiają im funkcjonowanie prala od was? No jaha.
Naprawdę? Zostaje nam

coraz mniej. Takie skrawki nam zostają.
Wyłączyli te miejsce, gdzie oni chodzą,
wiecie, jak wchodzi w swoje kuluary, żeby
dostać się na sale plenarną. I to kiedyś była
przestrzeń wolna. Tam jest szatnia.
I oni, któreś tam jesienią zimy, bo to była
jakaś taka pora roku, napisali komunikat, że
tutaj jest mokro, zimno i w ogóle
wszyscy potrzebują dostępu do szatni, więc
prosimy, żeby dziennikarze tam nie przebywali.
No i jesień trwa do dziś w Polsce, bo
ten zakaz obowiązuje już kilka lat
generalnie wyłączają wszystkie przestrzenie, gdzie
pruszą się politycy prawa i sprawiedliwości.
Do tego czasu, ja wiem, jak to zabrzmiało,
ale ostatnio jak była afera w Narodowym Centrum
Badań i Rozwoju. Chcieliśmy jeszcze ówczesnego
wiceministra zapytać, czy poda się do
demisji. To z Justyną Dobroszórą. Poszliśmy
na tyły, gdzie część polityków po głosowaniu
wychodzi z Sejmu, od starej palarni
tak zwanej. I tam nie wolno
przebywać z kamerami, bo zaraz pojawia się
Straż Marszałkowska i mówi, albo państwo idą,
albo zabieramy wam przepustki. To
udawaliśmy, że idziemy do punktu medycznego
i próbowaliśmy po prostu telefonami nagrać
tego wiceministra, żeby zdobyć
jakikolwiek komentarz.
Czy ty znasz, bo mi mówił
kolega z Koalicji Obywatelskiej,
że jest, jak idzie Jarosław Kaczyński,
że jest bardzo dokładnie rozpisana
kolejność, odległość, cała ta
świta, ten warkocz, który ciągnie się
za nim, jak za kometą.
Jesteś w stanie to rozszyfrować, jak idzie
pan prezes na początku, to kto
może iść koło kogo?
Może iść Ryszard Terlecki, może iść
Krok za, tak?
Wiesz co, no, Ryszard Terlecki po partnersku
są na ty, była też taka scenka, jak
na przykład ja, Ryszard Terlecki prowadzi

posiedzenie, siedzi tam na tym podwyższeniu
i przez telefon mówi, już możesz wyjść, parafrazuję.
To był telefon do Jarosława Kaczyńskiego, że już
może wyjść na mównicę, rozumiecie?
Zazwonił do niego? Nie mówi, że może wyjść.
Genialny, to dobrze, a jaka kolejność?
Marszałek Witek, Pan Terlecki.
Krzysztof Sobolewski, to...
Z małżonką czy bez?
Z małżonką w sejmie nie widziałem, ale
w takim natłoku zajęć, nie dziś.
Małżonka z bardzo zajęłą kobieciną.
Wpadać do sejmu.
A premier Mateusz Morawiecki,
oczywiście ochrona, obstawa i tak dalej.
Waldemar Anzel też często, więc to są takie postaci,
które zawsze w tym korowodzie się tam pojawiają.
A kto jest takim ważnym człowiekiem
spiso, którym my sobie nie zdajemy
nie zdajemy sprawy?
Koszaru Eminencjo.
Koszaru Eminencjo, no bo kiedyś to był
Ryszard Terlecki, ale już się wy, na ten pierwszy plan
ale nadal to co mówi Ryszard Terlecki,
to wiecie, to jest cały ten paradoks tej sytuacji
i tej pewnej relacji,
w której my funkcjonujemy, zadawania tych pytań
bez odpowiedzi, bo czasami coś powie, ale jak już powie,
to on mówi to, co prezes mówi,
w sensie to, co słyszy w partii.
Akurat szczerść to,
bezpośrednie jest jakaś...
Ja mam wrażenie, jeżeli mogę, bo musimy
zrobić przerwę, jeżeli mogę wyrazić
jakąś sympatię do Ryszarda Terleckiego,
to ja użyję języka młodzieżowego,
nie zrozumie, a ty na pewno
Ryszard Terlecki ma...
Absurdzież wyluzowany, może powiedzieć wszystko.
Powinienem tutaj
zaprotestować przeciwko używaniu takich słów.
Wywalone, ale może to
nie uważa, że on jest najbardziej wyluzowany?
Tak,

ale pod tym płaszczem wyluzowania
tam wszystko jest przemyślane,
wiesz, ja słyszałem różne uwagi,
które są wygłaszane, bo wiecie, są posiedzenia
prezydium samej, później konwent seniorów,
czyli takie momenty, kiedy jest pod kaszem Marsza,
i mówię, klubów,
co Ryszard Terlecki sądzi na temat
jęjka, że i na przykład tego, że powinno się nas
znać. Dobra, no bo powinno.
Utradniacie wyładowanie
swojego posłanstwa.
Dobra, Radomir, że zrobię ładnie,
ale zanim zrobimy
na dalszej części naszej audycji, to mam
ostatnie pytanie, bo cały czas mówimy,
że nie możemy po przerwie, albo zadaj
pytanie teraz. Zadam pytanie, a Radomir się zastanowi.
Dobrze, bo mówimy o tym,
że oni są źli i tak dalej, i ja nie chciałbym...
A kto tak mówi?
Masz na żywiska?
No, polityce
ogólnie, że się zachowują niegodnie
co do funkcji, którą
my im tak naprawdę
daliśmy. Czy Ty masz
coś na sumieniu, Panie Wit?
Czy Ty zrobiłeś coś, za co potem się
wstydzisz? Czy Ty byłeś
niegrzeczny? Słyszeliśmy w jakichś obozach
dziennikarskich, na których bardzo rozrobiłeś,
i dlatego ci dajemy szansę, żeby sobie to
przemyślał, jeśli nie wrócisz do studia,
czy wracamy za chwilę.
Zaraz wracamy.
Na wielowarstwowe i wyjątkowe bątki
w podkaszce Wojewódzki Kędzińskiej
zapraszają w afle WW.
Radomir wit naszym gościem.
Obiecałem trudniejsze pytanie, bo
gadamy o tym w naszym programie
cały czas o tych politykach i grzechach,
zarówno z lewej sprawy i...

Co się wydarzyło na obozie dziennikarskim?

Nie wiem, bo już nie zastanawiam, a długa to była przerwa.

Może byłem dla kogoś niemiły, zdarza mi się to...

To jest wszystko, co masz do powiedzenia?

Ale...

A zawodowo?

A zawodowo tak, że rzuciłeś

pytanie, może pod wpływem emocji.

Może też improwizowałeś,

albo blefowałeś, że coś wiesz, a czegoś nie wiesz.

Albo w czasie tej debaty, tak,

miałeś coś takiego, że miałeś ochotę, już prawie powiedziałeś,

co pan pieprzy, po prostu się nie trzyma kupy.

Nie, nie, nie, nie.

No ja się chyba niestety wierzę, że nie...

Ale poczekaj, poczekaj, bo bądź...

Ale dobrze, czekaj, bo tutaj...

Ale poczekaj, mamy jeszcze parę pytań.

Znamy też życie i wiemy, że czasami popełniamy

nawet najlepsi tacy, jak Kuba, popełniają błędy.

Naprawdę?

Raz, albo dwa, trzy.

Ale to w planach.

Ale to na palcach jednej ręki.

Tak.

Tylko powiedz mi, że ty miałeś poczucie,

wróciłeś do domu i powiedziałeś, dałem dupy.

Totalnie spieprzyłem ten temat, źle poprowadziłem rozmowę.

Z tego, co wiem, należysz do tego klubu,

do którego należał Ipiotrus i Szymek Majewski.

Ja mam nadzieję, że nie zdadzam żadnej tajemnicie,

że nie lubisz oglądać siebie na antenie.

Ja w ogóle nie jestem fanem siebie.

W takim sensie, że...

Dlatego jesteś sygnał.

Bo nie chcesz, żeby was było więcej.

Na pewno nie jesteś fanem siebie na antenie?

Jestem mega krytyczny wobec siebie.

Ale co, zarzuca sobie, że jesteś za bardzo...

pryncypialny, serio, taki...

Że tutaj się za mało uśmiechlałem, a tutaj za bardzo.

Tutaj za bardzo wystął mi odbrudek.

Tutaj źle zadałem pytanie.

Tutaj za dużo mówiłem...

Tutaj za długo.
Ja oglądam siebie
i jestem swoim najgorszym, możliwym recenzentem.
Ja jestem mega krytyczny wobec swojej roboty.
Właściwie takie momenty, kiedy przychodzę
i mówię sobie, o, tu mi coś wyszło.
To są jakoś tak...
w minimum mojej egzystencji.
Ale nie nasycenie jest chyba najlepszą wprawką do sukcesu.
Tak, tylko raczej bym też nie polecał
innym takiego trybu torturowania się czasami,
bo to też nie jest jakas mega konstrukcję.
Ale Radomir, ty się właśnie zachowujesz,
tak jak ja w konfesjonale,
kiedy zaczynałem mówić grzechy,
że kłamałem, a potem...
Ja przechodziłem...
Ja przechodziłem...
Chodźcie raz...
Ale ja zawsze pamiętam ten pierwszy raz,
ten moment ulgi, kiedy mówisz,
więcej grzechów nie pamiętam zawsze.
Ale zawsze wszystkie serdecznie żałuję.
Więc pytam się, czy ty możesz wskazać
jakiś fakab wita, czy nie?
Musiałbym zrobić jakiś taki błyskawiczny rachunek,
zmienia, ale na pewno lista by była ultra długa.
Rzeczy, które mi się nie wpadają.
No, na przykład Dawid,
ciągle daje ten przykład.
Dawid podsiadło kiedyś, opowiedział mi,
że w czasie imprezy
zdziął obraz ze ściany
i postawił na parapecie
za oknem szok.
Taki był rock'n'rollowy.
Dobrze, daj nam szansę,
żebyśmy chcieli po takcie prywatnie.
Zrobiłeś wywiad z Panią Jolantą.
Jeszcze jak pracowałem we Wrocławiu.
Wiesz, że ona była dziewczyną Jarka Jakymowicza,
którego znasz tylko z filmów.
Filmu.
Była wypadła?

Był klub, było głośno, nie pamiętam.
Wiem, że zadałem jej kilka pytań,
bo miałem wtedy taki program
o imprezach we Wrocławiu, o nocnym życiu,
kto gdzie wpada i po prostu ona tam wpadła
i ja ją jakoś nagrałem, bo ona wtedy była już...
A wiesz, że ktoś ma tę taśmę, możecie szantażować.
Ja widziałem, co jest grane w Wrocław.
Puszczę to.
Na, na, na.
Co jest grane w Wrocław.
Dobra, ale czy widz dziennikarz, a widz
człowiek mają zupełnie inny temperament?
Przepraszam, bo ja tak państwo to słyszą.
Ja uderzam o książkę.
Jak ująć się, jak ten Radomira.
Myślę, że czasami
i to jest
może jakaś moja nefajna cecha,
jak już mam sobie tutaj robić publicznie
jakiś rachunek sumienia,
że trochę
ten brak emocjonalności w pracy
i trochę to wszystko, to próby zachowywania
tych emocji na wodzy, gdzieś tam rykoszetem
dostają bliskie mi na przykład osoby
za to wszystko, co w sobie kumuluje
i to z czym na przykład przychodzę
nie wiem do przyjaciół, do znajomych
czy czasami jak rozmawiam
nie wiem z siostrą albo z mamą
więc
myślę, że to takich charakterów.
Bo to też nie ujawniasz za bardzo swoich poglądów politycznych, prawda?
Ja w ogóle twierdzę,
trochę już o tym dzisiaj.
Może być taką niespodzianką, jak Krzysiek Skórzyński, że nagle
Benz i się okazuje, aha.
O Jezus Maria.
Ale w jakim sensie, że nie
nie będę prowadził śniadaniówki, ale
wcześniej mówię o Krzysztofie, że
na przykład, nie wiem, zzwaniał się z Michałem
dworczykiem i mówił

stary, ja by na twoim miejscu zrobił to inaczej.
Nie, nie, nie, nie zzwaniałem się.
Generalnie uważam, że nie lubię utrzymywać
relacji z politykami innych niż złapanie
się w sejmie na to, żeby pogadać czasami rzeczywiście
się czegoś dowiedzieć i wyciągnąć jakieś informacje.
Więc tego
nie mam.
A jakie było pytanie wcześniejsze?
Pytanie jest takie, że ja nie chcę o sobie. Tak, bo ja
mam wiesz taką filozofię, która może jest
atrakcyjna z punktu widzenia
tego wszystkiego, czym się rządzi show business
i całe życie publiczne i tak dalej, dlatego też nie jestem fanem
nie wiem, łożenia na te imprezy i
partecypacji w tym wszystkim, bo
mam takie poczucie, że nie chcę po pierwsze, żebym ja
przysłonił cokolwiek, jeżeli chodzi
o newsy, informacje
to, czym się zajmuje
i nie chcę przytłoczyć wszystkiego. Nawet jak patrzę teraz
na tę okładkę, to
to czułem niezły bój z wydawcą
o tę okładkę i o to, że jestem
na tej okładce, bo wcale pewnie
niech teraz nie uwierzę, że nie byłem entuzjastą
tego, żeby być na płastce. To jest rysunek.
Tak, bo ja poprosiłem, żeby zrobić rysunek
ze zdjęcia, było tam zdjęcie pierwotnie i poprosiłem,
żeby to zresunkować.
Gdybyś był bez mikrofonu, bez garniturku,
tylko jako showmen przedstawiony, to
może by się mogło kłócić, a ja się uspokajam.
Jest to okej, okładka. Dobra, to teraz tak.
Bo muszę to zamknąć, w takim razie, kto jest
dla ciebie jakąś ikoną
dobrego, politycznego
dziennikarstwa w Polsce. Jedna osoba,
jedna nazwisko
był albo jest?
Myślę, że na pewno
bardzo sobie cenię to,
jak rozmawia Anita Werner
w Faktach po Faktach. Bardzo lubię jej styl.

Lubię też styl rozmawiania z politykami
Piotra Kraśki. Bardzo też cenię
wszystkie osoby, które są w mojej książce.
Ja wolę, jak Piotr Kraśko z duchownymi
rozmówia. A z poza
twojej redakcji? Chcieliby
duchowni, nigdy niczego nie wiedzą i nie słyszą.
Z poza twojej redakcji, z poza TVN.
Lubię wasze rozmowy i wywiady.
A Bogdan Rymanowski?
Pomidor.
Dobrze, czy jest rywalizacja wśród
dziennikarzy sejmowych?
Czy wy macie, jak ty, witma temat, to już
nie podzielisz, panią Oracz, czy
z kolendo. Wy sobie z tyną trochę współpracujemy.
Czasy są niezwykle. Czasy są takie, że...
Jednak jest solidarność w takim razie.
Tak, dlatego, że nie na co dzień ktoś
przychodzi i mówi, ej, zajmijmy się
wami. Nie chcemy, żeby
medium istniało. Chcemy mieć na nie wpływ.
I kurczy się lista tych niezależnych mediów,
więc trochę tak, to, o czym rozmawialiśmy,
że ten rynek medialny
wygląda tak, jak wygląda i te ostoje
wolności gdzieś
są zpychane na
margines, więc ta współpraca jest
i trzymamy się jakoś. Wiecie, no
czasy są szalone, bo żyjemy w czasach,
w których mogę składać zawiadomienie do
prokuratury, że nie wiem, grożono mi śmiercią
i tym, że skończę
jak Adamowicz i zgłaszać to...
A grożono, tak? Miałem taki
to, że regularnie ktoś mnie obraża
albo tam grozi to ok, ale był
taki jeden wpis, który był taki bardzo
jakiś autentyczny i taki dotykający...
Instagram, Facebook? Na Twitterze.
I z pomocą mojej firmy
i dział prawnego zgłosiliśmy to do prokuratury,
to się po roku okazało, że pani prokurator

przerosło cokolwiek ustalenie w tej sprawie
i wiecie, można grozić
dziennikarzowi śmiercią, po roku
czytacie od pani prokurator, że się nie udało
niczego ustalić i do widzenia nara
i jednocześnie macie
Pegasusa, jednocześnie macie ministra zdrowia,
który wrzuca takie informacje, macie służby,
które wpadają do gabinetu, ginę kolożki
i zabierają akta wszystkich pacjentek
z takim... A sprawdzałeś, czy pani prokurator
awansowała na tobie, czy nie? A muszę sobie
przypomnieć, wiesz? Sprawdzić to.
Bo to jest reguła zwykle. To zgadzam się z tym.
Szybko wracamy do rozmowy,
której słucha się jeszcze lepiej
dzięki internetowi światłowodowemu
od play.
Wliżają się święta.
Ja pamiętam święta wielkiej
święta
u mnie w domu, kiedy jeszcze
żyli dziadkowie, babcie itd.
I tam tematem, który rozpierdzielał
całą Wigilię, było to, że ktoś
powiedział, że Kwaśniewski jest taki
albo Krzaklewski jest taki. Wtedy była
ta ich era
i to rozwalało
już w Wigilię, już w zdrowych
relacjach nie mogliśmy
otwierać prezentów.
I pytanie jest, czy u Ciebie w domu
jak masz Wigilię
wielkanoc, wy jeszcze przy tym stole
jesteście w stanie się porozumieć?
Czy twoją rodzinę też dopadł ten poziom?
My się ze sobą porozumiewamy, tylko że też
została nas właściwie
garstka, bo mam dosyć małą rodzinę
szczególnie po tym, jak
dwa lata temu po ciężkiej chorobie
zmarł mój ojciec, więc
zostaliśmy właściwie z mamą i z siostrą

i też mamy taką
święta, to staramy sobie organizować
od tego czasu jako taką odskocznię, czyli
gdzieś wyjechać, zrobić coś totalnie
innego i takiego niekoniecznie
świętecznego, ale
co do spojrzenia na świat i pewnej zgodności
w tym, jak sobie wyobrażamy
świat i jakimi regułami powinien ten świat się
rządzić, to jednak mamy bardzo podobne
takie samo podejście. A doczekałeś
takiego momentu, kiedy zobaczyłeś
w oczach Ojca Dumę?

Tak.

Tak.

I mam takie poczucie, bo to też jest
wydaje mi się ważne, jak zbierasz
sobie te wspomnienia, wiesz, mój ojciec
ciężko chorował i to był też taki
proces od momentu, kiedy
się dowiedziałem
i to jak wyglądało to leczenie i takie
przygotowanie się
do jednak, do pożegnania
z tą świadomością
bardzo trudną, że tak,
że mam takie wspomnienie, które
gdzieś zostaje ci w głowie, jest zarejestrowane
że zostaje też z tobą taka wiadomość.

A siostra młodsza czy starsza?

Młodsza. Tłumaczysz jej świat?

Myślę, że ona jest na tyle
mądrą dziewczyną, że już też sobie
wytłumaczyła, ale tak,
choć ona się z dala
trzyma od kwestii takich politycznych
życia publicznego i tak dalej.
No ale na przykład nie, ona ci nie splota
figla, bo jeżeli jest młodsza, no to może być
w tej, w tym fanbejzie
konfederacji.

No ja się zresztą bardzo mądrą dziewczyną.

Ok. Dobrze, to teraz ja mam bardzo
poważny odpowiedź. Proszę. Bo to już koniec, kończy.

To ja mam, ty gra wskłosa?
Próbuję.
Dobrze, a trafić w piłeczkę.
A z którymś?
Później w ścianę tak, to chyba następuje coś.
Bo jest teraz trend, że jednak
bardzo dużo mężczyzn w polityce
też gra wskłosa. Widziałem, że
Europoseł jaki.
Wiesz co, mówiąc wprost i brutalnie szczerze
potrzebowałem czegoś, co spełnił
rolę kardię, a to mi się wydawało takie proste.
No i jak?
No i jak?
Ja lubię grać.
To jest fajne, żeby pobiegać i żeby trochę ten,
tylko to jest takie, wiesz, hałpnicze w moim wydaniu.
W sensie, że tak intuicyjnie gra.
To ja jeszcze mam dwa pytania prywatne.
Dobrze, na koniec, żeby państwo może...
Na twój koniec, bo ja jeszcze mam...
Ja wiem, na mój koniec, twój koniec, nasz koniec.
To będą dwa końce.
Mój drogi, to jest ważne.
Cały świat się spiera na ten temat.
Polski Internet KIPi.
Ty wypowiedziałeś już na ten
temat i widziałem, że sporo
na ciebie wylało, ale wolałbym, żebyś jeszcze
to świadomie powiedział u nas w audycji.
A tym razem w jakiejś?
Pizza hawańska tak czy nie?
Zadajesz mi pytanie,
co do którego Robert Makłowicz,
autorytet,
nie raz, się wypowiedział bardzo jednoznacznie.
Więc w ogóle twoje połączenie
i to, że używasz określenia
pizza i dołączasz do tego hawańska,
to jest...
Absolutnie jest to karygodne.
Mówimy na ketchup.
Ale dlaczego jesteście tak po zamykanie?
Wielogłos

i różnicowanie
kolory to nawet pizza.
Jest fajniejsze niż określone smaki
i zasady.
Myślę, że jednak są pewne rzeczy,
których nie należy w życiu robić.
Czyli by wasz radykałem.
Tak, jestem bardzo w tej kwestii radykalny.
Dobrze, i ja bym chciał wrócić do wątku,
który się pojawił chyba po pierwszej
pół godziny naszej rozmowy, bo widziałem takie duże
zdumienie na twojej twarzy, więc ja
ponownie swoją tezę.
Mam takie wrażenie, że dziennikarstwo,
także to, co my robimy jako czwarta władza
traci swoją skuteczność.
A powiem ci, dlaczego tak myślę.
Dlatego, że mam wrażenie
i teraz będę mówił grubo, że społeczna moralność
uległa degradacji.
Że normy i zasady życia społecznego
podporządkowane są kolorowi flagi, pod którą walczymy.
Czyli nie ma takiego świństwa,
którego nie wybaczymy naszym w imię tego,
aby wygrali.
I teraz jestem ciekaw, czy się ze mną zgodzisz.
Ale ja to wężnięcia widzę.
Nie zgadzam się, bo rozumiem, że to
jest zarzut pod adresem.
To jest moja teza, która pokazuje
albo właściwie mi tłumaczy fakt,
dlaczego nasi widzowie,
społeczeństwo, naród,
elektorat nie oburza się
na rzeczy, które są karygodne
i przekraczają granice
etyczne i moralne.
Dlatego, że ludzie zostali
zbudowani z tym do tego przyzwyczajeni.
I to zostało zbudowane.
I my na to ciągle zwracamy uwagę i o tym mówimy.
Ja też o tym piszę, że to jest zaplanowana architektura
z premedytacją i z pełną świadomością.
Bo ludzie, którzy to robią

i którzy planują te działania,
oni wiedzą jakie będą ich konsekwencje.
Oni wiedzą, że kogoś trzeba poświęcić na tym
stosie ich politycznego kapitału.
I mimo tej świadomości, mimo tej wiedzy
robią to i podejmują działania.
I szcują na przykład na poszczególne grupy,
jeżeli chodzi o działania obozów władzy w ostatnich latach.
Jako dziennikarstwo i moja pozycja jako dziennikarza
jest w tym samym punkcie niezależnie
od tego, kto będzie u władzy.
Jeżeli władza się zmieni, jeżeli władza będzie robiła rzeczy, które
wymykają się kategoriujące.
Czyli będziesz biegał za Trzaskowski
i za Tuskiem, korytarzami?
Owszem.
Będziesz zadawał niewygodne pytania?
Trzaskowski raczej tam się nie będzie pojawiał, bo nie startuje.
Chyba, że zostanie premierem bez mandatu.
No właśnie.
Ale będę, oczywiście że będę.
Powiedzmy sobie otwarcie, bo to też jest pewien paradoks.
Ujawniły aferę repywatyzacyjną.
To wolne media.
Ujawniały masę innych afer,
które uderzały w...
No dwie wieże chociażby.
Teraz mówisz o obozie władzy,
które uderzają w opozycję
albo w ówczesną władzę.
To wszystko robiły wolne media.
To wszystko opisywały wolne media.
I taka jest rola wolnych mediów, żeby zawsze stać
w kontrze do władzy, patrzeć
w tę władzę na rękę.
I bardzo mi się podoba ta myśl to Andrzej Wojciechowski.
Ta fraza założyciel Radia Z,
który mówił o tym, że to co rządzący,
co w ogóle politycy chcą powiedzieć,
to jest propaganda.
Informacja to jest ukryta pod tą propagandą.
Trzeba się do tego przebić.
I dopiero to jest informacją.
Ale masz jakiś pomysł na komunikat.

To już ja będę do brzegu zmierzał.
W 2019 roku ja ciągle to powtarzam.
43% kobiet głosował zapis.
Parafrazując.
Nielinarnie. To jest bardzo ważne.
Oruela.
Rzeźnika.
119 osób
w tym Polityków Prawa i Sprawiedliwości i Konfederacji
podpisało się pod wnioskiem,
który zmienił życie milionów polek
w Polsce, w naszym kraju,
w naszej Ojczyźnie. Nie tylko kobiet,
bo ich bliskich partnerów,
mężów, dziadków, ojców
bliskich po prostu.
119 podpisów,
które zmieniły rzeczywistość milionów kobiet
po zaostreniu prawa antyoborcyjnego.
119 osób zmieniło rzeczywistość milionów.
119 osób
spisuj z Konfederacji.
Więc jeżeli ktokolwiek będzie się zastanawiał
nad tym, czy w ogóle głosować,
czy jeden głos jest w stanie cokolwiek zmienić,
to przypomnę, że 119 głosów zmieniło
rzeczywistość milionów.
Ja przypominam, że Piotr Miller potrzebuje 26000 osób,
zanim stoi tylko 26000 osób.
Są tacy, za którymi stało
700 albo 800,
albo 1000 głosów, a się dostawali, bo lokalna
czy była silna.
I jeżeli radomir, że jeżeli czegoś nie zmieniasz,
to znaczy, że to wybierasz.
Ile zostało dni?
Widzimy się pierwszego o 12.
W centrum Warszawy
ma być piękna pogoda na marszu, czy ty nie możesz.
Ja relacjonuję rzeczywistość
i będę ją relacjonować.
My się przejdziemy. To ty tam nasz znać, bo my będziemy.
Jeżeli ktoś chciałby nam pogratulować
albo spuścić nam tak zwany wpier,

to pierwszego października
nie wiadomo. Ale my świetnie uciekamy.
Będziemy i myślę, że każdy, kto jeszcze rozumie
pojęcie wolności, niezależności, powinien być
pierwszego października.
Kłaniamy się w pasji do zobaczenia.
Jak się gadało ze starszymi kolegami?
Bardzo Wam dziękuję za to spotkanie
i za zaproszenie. Było mi bardzo miło.
Polecamy książkę Same Vita.
To się zmieni, jak zobaczę komentarze po tej rozmowie,
ale na razie było mi bardziej. Jak coś, to my
przykrejemy własnymi komentarzami. Tak jest.
Książka do kupienia. Ile ma ta książka
już dni, tygodni, to jest nowość?
Jesteśmy jeszcze przed premierą.
Warto przeczytać, żebyście
zobaczyli, jak wygląda Piotrusz
znany słowo backstage polskiego życia
parlamentarnego.
Podpiszesz się mi, Radomir Domamy. Dziękujemy bardzo.
Dziękujemy za to, mi napisał, poczekaj.
Starszemu, koledze, rodacy.
Z wrażliwością szacunku.
Co ja pierdziel, jaki miły.